Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78.

Cena egzemplarza 20 gr.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8543 | Lwów, czwartek 28 czerwca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

P. Marszałek Piłsudski rozpocznie dłuższy urlop.

Ustąpienie p. Wicepremjera Bartla.

Generał Górecki w Olesiowie. - Rozpoczął się proces Beliny. - Oszust, który się podszywał pod nazwisko min. Niezabytowskiego. - Kwestja teatralna we Lwowie znowu odżyła.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. czerwca. (st) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś w południe posła polskiego w Szwajcarji Modzelewskiego, następnie delegację kawalerów maltańskich, którzy mają zjazd w Warszawie. Kawalerów przedstawił P. Prezydentowi szef kapituły kawalerów maltańskich hr. Hutten Czapski.

Warszawa, 26. czerwca. (st) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś prof. Ebermana z Politechniki lwowskiej.

—o—

URLOP DYR. MŁYNARSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. czerwca. (ps) Wicedyrektor Banku Polskiego p. Młynarski, wyjeżdża z końcem miesiąca na 2-tygodniowy urlop do Druskiennik.

—o—

PROF. BAILLART W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

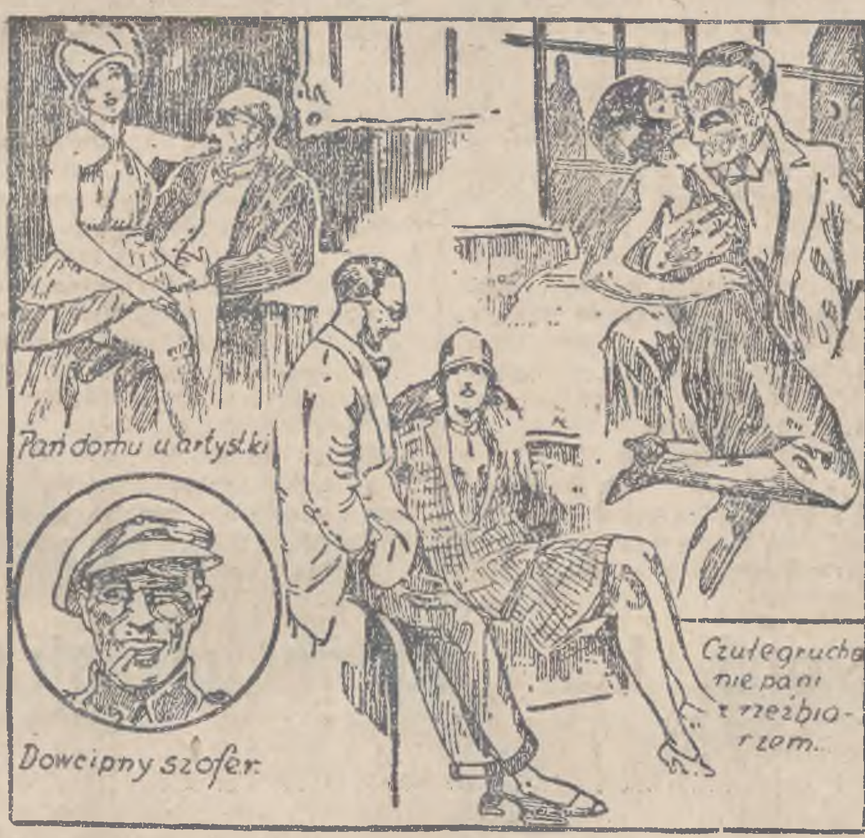
Warszawa, 26. czerwca. (st.). Dziś przybył do Warszawy wybitny uczony prof. Paul **Baillart,** który na zaproszenie Marsz. Senatu Szymańskiego, oraz uniwersytetu wileńskiego wygłosi w Warszawie i Wilnie szereg odczytów. Baillart poświęca się działalności społeczno-politycznej i jest merem jednego z okręgów Paryża.

—o—

SYNOD PRAWOSŁAWNY W POLSCE.

Warszawa, 26. czerwca. (Tel. G. P.). W dniu 27. bm. rozpoczną się tu obrady sesji Synodu prawosławnego. Przewodniczy metrop. Djonizy. Tego samego dnia rozpoczyna w Warszawie obrady pierwszy synod powszechny Kościoła Narodowego w Polsce.

—o—



SZOFER, KTÓRY ZA DUŻO WIEDZIAŁ.
(Do artykułu na str. 8-mej).

Ze strony sowjeckiej strzelają do polskich posterunków policyjnych.

Wilno, 26. czerwca. (Tel. G. P.) W nocy z dnia 23. na 24. bm. w rejonie strażnicy Iwieńca na pograniczu polsko-sowjeckiem **niewykryci sprawcy ostrzeliwali posterunek policji państw. w miasteczku Wołma.** Szczęśliwym trafem nikt ze znajdujących się wówczas na posterunku policjantów nie został ranny. **Padło 5 strzałów,** które wybiły szybę oraz przebiły drzwi. **Strzelano ze strony sowieckiej.** Natychmiast zarządzono pościg za sprawcami strzelaniny, jednak bez rezultatu. Zaznaczyć należy, że jest to **już trzeci wypadek strzelania do posterunku policyjnego w miasteczku Wołmie.**

—o—

GEN. SIKORSKI U MARSZ. FOCHA

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. czerwca. (st) Po ukończeniu kuracji w Vichy, **gen. Sikorski bawi od kilku dni w Paryżu.** Dziś na cześć gen. Sikorskiego wydał śniadanie marsz. Foch. Gen. Sikorski zabawi w Paryżu jeszcze kilka dni, poczem wyjeżdża **na dłuższy wypoczynek do Biarritz,** gdzie spotka się ze swoją rodziną.

—o—

MUZEUM KONSTRUKCJI LOTNICZYCH.

Warszawa, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Zarząd Główny LOPP. uchwalił utworzyć nową placówkę lotniczą pod nazwą **„Instytut muzeum konstrukcji lotniczych".** Instytut ten będzie miał na celu twórczą pracę konstrukcyjną przez budowę i badanie konstrukcji lotniczych prototypów. **Placówka ta przyniesie poważne korzyści naszemu ubogiemu jeszcze przemysłowi lotniczemu.**

—o—

ESKADRA POLSKA WYLECIAŁA DO PARYŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. czerw. (st) W sobotę **wylatuje z Warszawy eskadra złożona z 3 samolotów na raid gwiaździsty do Paryża,** gdzie nastąpi otwarcie międzynarodowej wystawy lotniczej. W Paryżu lotnicy wezmą udział w dwudniowych popisach lotniczych.

—o—

OBERWANIE SIĘ CHMURY.

Nowy Jork, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Z Kanady donoszą, że w okolicach Ottawy nastąpiło oberwanie się chmury. Szkody są bardzo znaczne i przenoszą 100 tys. dolarów. Cztery osoby poniosły śmierć.

„Ponieważ chcecie - ja nie chcę!..."

MIN. MIEDZIŃSKI A LICZNIKI. — NIEDOMAGANIA W DZIALE POCZTOWYM. — GŁĘBOKIE NIEPOROZUMIENIE. — SILNEJ RĘKI NIE MANIFESTUJE SIĘ UPOREM

Lwów 27. czerwca.

Są działy w naszej organizacji państwowej, którym najbardziej zgorżkniały pesymista nie wiele miałby do zarzucenia. Należy tu wojsko, kolejnictwo i — z wyjątkiem wadliwego systemu podatkowego — skarb. Odwrotnie zaś są i takie dziedziny, gdzie postęp uwydatnił się w nader nieznacznej mierze, a wadliwości konserwuje się z podziwu godnym uporem. Tu należy **resort poczt i telegrafów**, tem charakterystyczny, że jeden jedyny człowiek w Polsce jest z niego zadowolony: sam minister.

Znalazło to wyraz podczas dyskusji sejmowej, a jeszcze dobitniej w prasie, która od szeregu miesięcy wytyka **konsekwentnie i bezskutecznie** wady polityki ministerjalnej. Trzeba zaznaczyć, że niezadowolenie manifestuje nie tylko prasa opozycyjna; w szeregach opozycji stanęła nawet — rzecz niezwykła — **prasa rządowa.**

Powodów tego powszechnego niezadowolenia jest kilka. A więc niepunktualność poczty w doręczaniu przesyłek, rzecz zresztą stara i w każdym razie znacznie wcześniejsza, niż odpowiedzialność p. Miedzińskiego za te niedomagania. Wadliwej techniki wykonywania znaczków pocztowych, która tak oburzyła posła Diamanda, nie uważamy za zbrodnię zbyt ciężką. Natomiast uzasadniony jest zarzut drożyzny. Trudno zapomnieć o tem, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów pierwsze i jedyne z resortów obecnego rządu **przełamało zasadę stabilizacji gospodarczej**, przeprowadzając z dnia na dzień gwałtowną podwyżkę opłat pocztowych. Nawiasem dodamy, że podwyżka ta **w niczem nie wpłynęła** na poprawę bardzo lichego uposażenia pracowników pocztowych.

Wreszcie głównym kamieniem obrazy stała się **sprawa liczników telefonicznych**, głośna daleko poza Polską. Jakkolwiek sprawa ta dotychczas bezpośrednio Lwowa nie dotyczyła i dopiero w przyszłości ma stać się i naszą bolączką, nie będziemy jej szczegółowo omawiać, bo echa, dochodzące z Warszawy, dają jej dostateczny przedsmak. Wystarczy, gdy wskażemy, że liczniki 1) podrażają użycie telefonu, 2) ograniczają je, 3) przez zupełny brak kontroli wydają abonenta na łup P. A. S. T.-y.

Fakty te zostały ponad wszelką wątpliwość stwierdzone w okresie smutnych doświadczeń, jakie z innowacjami licznikowemi poczyniła stolica. Mimo to p. min. Miedziński zapowiada, że nie tylko liczniki utrzyma, ale postara się je również rozszerzyć na inne miasta, objęte przez spółkę eksploatacyjną.

Uzasadnione zostało takie postanowienie w sposób, **niespotykany w wypadkach, gdy chodzi o kwestje rzeczowe.** Oto, nie wchodząc w szczegółowy rozbiór zarzutów, stawianych licznikom, ograniczył się p. minister do oświadczenia, że jako „człowiek silnej ręki" nie ulega nawet presji prasy rządowej, dodając, że „byłby złym ministrem, gdyby wyżej stawiał obawy przed krzykiem".

Takie stawianie sprawy zdaje się wypływać z **głębokiego nieporozumienia.** Mianowicie p. minister nie ujmuje **właściwie roli i tendencji opinji publicznej.** Gdyby kampanja przeciw licznikom prowadzona była przez któreś stronnictwo, jako taran w walce z ministrem, instytucja „silnej ręki" byłaby na miejscu. Ale sprawa cała **nie ma nic wspólnego z polityką, ani z „krzykiem".** Jeśli abonenci telefoniczni, organizując się w związki samoobrony, przedstawiają swe żądania, gdy je uzasadniają, **rzecz wymaga odpowiedzi merytorycznej.** Zamykanie uszu na głos powszechny nie wydaje się nam sposobem właściwym. A już najmniej jest wskazane **lekceważenie opinji**, tutaj bardzo wyraźne, bo niemal identyczne z racją: **ponieważ** chcecie, ja nie chcę.

Uważamy takie stanowisko za mylne nie tylko z punktu widzenia interesów abonentów telefonicznych. Ważniejsze jest to, że rząd obecny czerpie swój **kapitał moralny właśnie z opinji** i nieraz, w chwilach trudniejszych, będzie musiał do tego kapitału sięgać. Niemal wszyscy członkowie gabinetu liczą się z tem i — dalecy od schlebiania masom — przecież **unikają** wszystkiego, co mogłoby niepotrzebnie **drażnić i rozgoryczać.** Słusznie sądząc, że **silna ręka nie manifestuje się uporem**, ustępują w wypadkach, w których kapitulacja rozum na tylko zaszczyt przynosi.

Polityka licznikowa jest sprzeczna z powyższą zasadą i jako taka **w imię wewnętrznego pokoju i współdziałania rządu z opinją winna być poniechana.**

—o—

Rozpoczął się proces Beli Kuhna.

Dymisja austrjackiego min. sprawiedliwości.

EX-DYKTATOR WĘGIER PRAWI SENSACJĘ O POŁĄCZENIU SIĘ WŁOCH Z WĘGRAMI I O WOJNIE PRZECIW SOWJETOM.

Wiedeń, 26. czerwca. (Tel. G. P.) **Dziś rozpoczął się tutaj proces przeciw Beli Kuhnowi i jego towarzyszom.** Wszyscy obecni na sali musieli **poddać się rewizji osobistej.** Na sali obecni są również reprezentanci obcych poselstw.

Na zapytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy, **Bela Kuhn odpowiada, że wedle zasad międzynarodówki komunistycznej nie poczuwa się do winy.** Działał w interesie zwycięstwa proletarjatu i może tylko odpowiadać przed **własną władzą (!).** Podczas zeznań **przychodzi do gwałtownej scysji między nim a przewodniczącym.** Bela Kuhn zeznaje, że przybył do Wiednia ze względu na sytuację węgierskich robotników. Bezpośrednim powodem przybycia jego był list jednego z jego przyjaciół, że **Węgry planują tajny układ z Włochami, a węgierski sztab generalny opracował plan, w którym znajdują się zupełnie konkretne dane w sprawie połączenia Węgier z Włochami.** Kuhn czuł się więc zmuszony zająć stanowisko przeciw przygotowaniom do nowej **imperjalistycznej wojny światowej**, skierowanej przeciw Sowjetom (!).

Podczas składania tych zeznań, przewodniczący mu przerywa kilka razy, nawołując do rzeczowych zeznań. Gdy Bela Kuhn nie zastosował się do tego, **przewodniczący przerywa posiedzenie.** Po przerwie Kuhn stwierdza, że nie miał żadnego kontaktu z komunistami austrjackimi, chciał on tylko ze względu na niebezpieczeństwo wojny spowodować z powodu jakoby **sojuszu węgiersko-włoskiego** zorganizować partję komunistyczną. Rozprawa trwa dalej.

Wiedeń, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Afera Beli Kuhna spowodowała **dymisję austrjackiego ministra sprawiedliwości Dinghoffera, męża zaufania stronnictwa narodowo-niemieckiego.**

Oszust, który udawał ministra.

SAMOZWAŃCZY „SEKRETARZ" GRASOWAŁ W PRZEDPOKOJU MINISTERJALNYM I PRZYJMOWAŁ „STRONY". — PRZEZ TELEFON PODSZYWAŁ SIĘ POD NAZWISKO MINISTRA NIEZABYTOWSKIEGO.

Warszawa, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj aresztowano w Warszawie niejakiego Kalkstein-Orłowskiego, b. inspektora leśnego na Wołyniu, znanego oszusta. W nadleśnictwie Lubomla nad Bugiem wkraczał on w czynności nadleśniczego, udzielając posad etc. za specjalnemi opłatami. Następnie przybył do Warszawy i zaczął urzędować w poczekalni Min. Rolnictwa jako **„sekretarz ministra".** — Woźni znali go i nie czynili mu żadnych przeszkód. **Od interesentów ściągał opłaty stemplowe, odbierał podania etc.** Kalkstein-Orłowski podszywał się niejednokrotnie pod **autorytet najwyższych urzędników państwowych** i tak np. w rozmowach telefonicznych **podawał się za min. Niezabytowskiego, powodując niejednokrotnie przychylne załatwianie spraw przez różne resorty. Kalkstein zdemaskował jeden z urzędników**, który znał oszusta z jego działalności w Lubomli.

SZEŚCIORACZKI.

Londyn, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Z Kairu donoszą, że w Egipcie **pewna kobieta powiła naraz 6-ro dzieci: 4 dziewczynki i 2 chłopców.**



POLSKA PRZYSTĄPI DO TRAKTATU KELLOGA.

Warszawa, 26. czerwca. (ps). **Poseł Stanów Zj. Stetson wręczył dziś min. Zaleskiemu oficjalną notę, proponującą Polsce przystąpienie do traktatu Kelloga**

—o—

POLSKO-CZESKI TRAKTAT HANDLOWY JUŻ GOTÓW.

Praga, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Prasa donosi, że **pertraktacje handlowe z Polską zostały już ukończone i że chodzi obecnie tylko o ustalenie tekstu umowy.** Pisma zwracają uwagę, że trudności tego rodzaju, iż umowa może być ratyfikowana dopiero po zebraniu się Sejmu na sesji w jesieni, mogą być usunięte w ten sposób, że traktat zostanie **wprowadzony w życie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej.**

—o—

BELGIJSCY UCZENI W POLSKICH UNIWERSYTETACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. czerwca. (št) Zgodnie z zawartą między Polską a Belgją konwencją współpracy intelektualnej przybyć ma do Polski w roku akademickim 1928/29 **szereg wybitnych uczonych** na wykłady na uniwersytetach polskich. Kilkunastu profesorów wyższych uczelni w Polsce wyjechać ma również **na wykłady do Belgji.**

—o—

DELEGACI LITEWSCY W WARSZAWIE.

Warszawa, 26. czerwca. (Tel. G. P.). 27. bm. przybywa do Warszawy delegacja litewska na konferencję w sprawach gospodarczo-tranzytowych. W skład delegacji wchodzą Zaunius przewodniczący, Norkautis, Sobolauskas, Struoga, Dopkiwis, Karys i Szumauskas.

—o—

ROZBUDOWA UZDROWISKA W RABCE.

Rabka, 26. czerwca. (Tel. G. P) Sfery miarodajne noszą się z projektem stworzenie z Rabki i okolicy wielkiego Uzdrowiska. W najbliższym czasie zostaną — jak się dowiadujemy — przyłączone do Rabki okoliczne wioski, wskutek czego Rabka stanie się wielkiem uzdrowiskiem

—o—

SOWJECKO-NIEMIECKIE SAMOLOTY NAD POLSKĄ.

Wilno, 26. czerwca (Tel. G. P.) Dnia 25. bm. na pograniczu polsko-sowjeckiem w rejonie Radoszkowic dwa samoloty sowjeckie przez dłuższy czas obserwowały terytorjum polskie, przelatując nad niem. **Samoloty były typu niemieckiego**

—o—

WIELKI WYBUCH PROCHOWNI.

Londyn, 26 czerwca. (Tel G. P.) Nadchodzą tu wiadomości z Brazylji o eksplozji prochowni, przyczem 20 osób zostało na miejscu zabitych, a przeszło 30 rannych

—o—

Marszałek Piłsudski rozpocznie dłuższy urlop.

P. Wicepremjer Bartel ustępuje?

PRAWDOPODOBNE USTĄPIENIE MIN. DOBRUCKIEGO. — JAKO NASTĘPCÓW WICEPREM. BARTLA WYMIENIAJĄ MIN. MORACZEWSKIEGO, SKŁADKOWSKIEGO LUB GEN. SOSNKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. czerwca. (ps) W związku z poniedziałkową Radą gabinetową uchodzi za rzecz pewną, że wicepremjer Bartel nie będzie w dalszym ciągu piastował swego urzędu. Jako kandydatów na stanowisko wicepremjerostwa wymieniają generała Sosnkowskiego, ministra Moraczewskiego, oraz ministra Składkowskiego. Ustąpienie wicepremjera Bartla pójdzie w danym wypadku po linji dezyderatów PPS. Gdyby wicepremjerostwo objął minister Moraczewski, należałoby liczyć się poważnie ze zmianą kursu polityki socjalistów wobec Rządu.

Warszawa, 26. czerwca (st.) Korespondent Wasz dowiaduje się z dobrze zazwyczaj poinformowanego źródła, że w wyniku Rady gabinetowej, która się wczoraj odbyła na zamku, zapadły m. i. następujące postanowienia:

P. Prezydent Rady Ministrów Marsz. Piłsudski **rozpocznie zalecony mu przez lekarzy 3-miesięczny urlop wypoczynkowy. Lekarze zalecili p. Marszałkowi bezwzględny spokój, co wyklucza przez powyższy okres czasu wszelką pracę wytężającą, a więc zajmowanie się sprawami publicznemi, a nawet czytanie gazet, odbieranie raportów itp.**

P. Wicepremjer **Bartel** podaje się **do dymisji, której przyjęcie zostanie ogłoszone, gdy już zostanie wyznaczona osoba jego następcy. Powodem ustąpienia p. Wicepremjera Bartla jest przemęczenie i chęć wyjazdu zagranicę w celach naukowych.**

Wreszcie jest prawdopodobne, że **zgłosi ustąpienie p. minister oświaty, dr. Dobrucki.**

Warszawa, 26. czerwca. (ps.) **Wśród kandydatów na objęcie stanowiska wicepremjera, wymieniano także gen. Edwarda Rydza-Śmigłego**

Warszawa, 26. czerwca. (ps.) **P. Marszałek Piłsudski był dziś na konferencji u p. Prezydenta Rzplitej Mościckiego. Następnie przyjęty został przez p. Prezydenta p. wicepremjer Bartel. Następnie Marsz. Piłsudski odbył dłuższą konferencję z wiceprem. Bartlem.**

Warszawa, 26. czerwca. (Tel. G. P.) A. W. podaje: W związku z odbytem wczoraj na Zamku posiedzeniem Rady Gabinetowej część prasy warszawskiej zapowiada, że obrady te będą miały bardzo poważne konsekwencje. Rada zastanawiała się szczegółowo nad sposobami wykonania budżetu ze względu na zmiany, jakie Sejm przeprowadził w przedłożeniu rządowem. Bezpośrednio po posiedzeniu Rady Gab. Marsz. Piłsudski pozostał jeszcze na Zamku i konferował z Prezydentem Rzplitej.

W związku z poruszoną na tem posiedzeniu sprawą zastępstw wakacyjnych w poszczególnych resortach pojawiły się wiadomości o rzekomej rekonstrukcji gabinetu. **jak się dowiadujemy wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.**

(Zaprzeczenie to dotyczy widocznie kolportowanej przez część prasy wieści, jakoby **cały gabinet zamierzał zgłosić na ręce p. Prezesa Rady Min dymisję, uważając uchwalony przez obie Izby budżet za nierealny i niemożliwy do wykonania.** — Red.).

ODZNACZENIE WICEMINISTRA SPRAW ZAGR.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. czerwca. (ps.) P. Prezydent Rzplitej Mościcki nadał **złoty krzyż zasługi p. Alfredowi Wysockiemu,** podsekretarzowi stanu w Min Spraw zagr. za wybitne zasługi na polu popierania polskiej ekspanzji gospodarczej zagranicą.

—o—

Podpalacze z polecenia komunistów.

ORGANIZACJE SABOTAŻOWE Z WSCH. MAŁOPOLSKI DZIAŁAŁY NA WOŁYNIU.

Brześć nad Bugiem. 26. czerwca. (Tel. G. P.). Władze wykryły sprawcę dwukrotnego podpalenia wsi Lutyńsk. Sprawca Michał Dworak zeznał, że **podpalenia dokonał na polecenie organizacji komunistycznej,** działającej na terenie gminy dąbrowieckiej. Za wykonanie wypłacono mu zaliczkowo 60 zł. Wspólnikami Dworaka byli Ant. Korkosz, który wysyłał anonimy z pogróżkami i Porfir Dejnejko. Dworak **wskazał członków organizacji wywrotowej, z polecenia której dokonywał podpaleń. Aresztowano 12 osób.** Podpalenia były spowodowane przez akcję **tych samych organizacyj bojowych ukraińskich, które od dłuższego czasu działają na terenie województwa wołyńskiego, poleskiego i Małopolski Wschodniej.** W nielegalnych czasopismach podawały one instrukcje, w jaki sposób należy niszczyć tory kolejowe, powodować katastrofy i inne akty sabotażu.

Rokowania o gabinet Rzeszy.

Berlin, 26 czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj p. Müller-Franken załatwił sprawę obsady 7 tek. Jako ustalone uchodzą następujące stanowiska: kanclerz, którym zostaje poseł **Herman Müller**, socjalista; minister spraw wewn. **Severing** (socj.); finanse **Hilferding** (socj.); sprawy zagr. **Stresemann** niem partja ludowa; gospodarka **Kurzins** (niem. partja ludowa)

Norwegja spieszy z pomocą Amundsenowi.

MOBILIZACJA WSZYSTKICH WYBITNYCH BADACZY STREF POLARNYCH

Oslo, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Rząd norweski **wezwał wybitnych znawców okolic podbiegunowych do współpracy celem ustalenia, gdzie może obecnie się znajdować Amundsen** i dokąd należy skierować ekspedycje ratunkowe. Na razie ustalono, że zaginiony badacz norweski **znajdować się powinien na otwartem morzu między Szpitzbergiem a Grenlandją.** Rząd norweski nie traci nadziei, że uda się Amundsena uratować, gdyż zdaniem znawców samolot Guilbauda przy umiejętnem manewrowaniu między krami lodowemi, **może się najmniej przez 14 dni utrzymać na wodzie.**

Moskwa, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Radiostacji łamacza lodów „Małygin“ **nie udało się przejąć żadnego sygnału od Amundsena.** Poszukiwania prowadzone przez lotnika Babuszkina na wyspie Nadziei i Ziemi Króla Karola również nie dały żadnych rezultatów.

Paryż, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Nadeszła tu wiadomość, że sowjecki łamacz lodów **„Krasin“ zdołał nawiązać kontakt iskrowy z Amundsenem.**

Radjodepesza Nobile'go do towarzyszy.

„PAMIĘTAMY O WAS, NIE TRAĆCIE NADZIEI!“

Oslo, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Nobile wysłał przez radio następujący komunikat do swoich towarzyszy, pozostałych na lodzie: **„Moi kochani! Nie obawiajcie się, przygotowujemy aparat finlandzki zaopatrzony w sanie, aby umożliwić lądowanie na łodzie. Zamówiliśmy w Anglji 3 mniejsze samoloty, aby was wyratować. Otrzymacie z samolotu szwedzkiego dalszy materjał. Spodziewam się jednak, że nie będziecie go już potrzebowali, ponieważ liczę na to, że niebawem was uściskam. Może będzie dobrze, abyście przenieśli namiot wasz na miejsce lądowania. Podajcie mi o wszystkiem wiadomości i nie traćcie nadziei“.**

7 LUDZI PRZEPADŁO?

Sztokholm, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Podstawa operacyjna akcji ratowniczej została przesunięta dalej na północ. „Citta di Milano“ stara się posunąć dalej wśród lodów. **Los 7-miu ludzi porwanych wraz z balonem „Italji“, uważany jest za beznadziejny.**

I SZWECJA SPIESZY Z POMOCĄ.

Sztokholm, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Rada ministrów odbyła nadzwyczajne posiedzenie, na którem postanowiono wysłać natychmiast do ekspedycji w Spitzbergu **2 samoloty.** Samoloty te już wyleciały do Narvik w Norwegji We czwartek zostaną one przewiezione na parowcu do Spitzbergu. Kierownik szwedzkiej ekspedycji artunkowej doniósł, że w ciągu poniedziałku poszukiwania musiały być zaniechane z powodu mgły. Podjęte będą poszukiwania grupy Mariano. Lotnik Lundberg, pozostający na krze wraz z rozbitkami „Italji“, depeszował, że wszystko jest dobrze.

—o—

ZAINTERESOWANIE NOWĄ PREMJÓWKĄ

Warszawa, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Zainteresowanie 4 prc. pożyczką premjową inwestycyjną, emitowaną obecnie przez Skarb Państwa, jest wielkie, o czem świadczy tłumny napływ klienteli do kas instytucji, przyjmujących zapisy.

—o—

KONGRES TOW./PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. czerwca. (st). **9. sierpnia rozpoczyna się w Warszawie XXXV. kongres Tow. prawa międzynarodowego Na czele komitetu przyjęcia stoi Marsz. Piłsudski. Otwarcie Kongresu nastąpi w Prezydjum Rady min. pod przewodnictwem prof Cybichowskiego. Kongres trwać będzie do 15. sierpnia, poczem uczestnicy rozjadą się po Polsce.**

—o—

ZBIEG CZY SZPIEG?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. czerwca. (st.) Do Wilna przedostał się b. oficer carski Grigorjew, oświadczając, iż zbiegł z więzienia sow. Władze przypuszczają, że Grigorjew przyjechał do Polski z ramienia sow. GUP. z określonemi poleceniami. Wobec tego wojewoda wileński zarządził **wydalenie Grigorjewa z granic polskich.**

—o—

SPRAWA CHORZOWA.

Amsterdam, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Na wczorajszem posiedzeniu stałego Trybunału Międzynar. w Hadze zakończył swe wywody przedstawiciel Polski Sokołowski, który stwierdził, że fotografja Zakładów chorzowskich, złożona sądowi przez prof. Kaufmanna, przedstawia budynki, które w rzeczywistości nigdy nie istniały.

FELCZEROM NIE WOLNO SPRZEDAWAĆ SZCZEPIONEK OSPY.

Warszawa, 26. czerwca. (Tel G. P.) Departament Służby Zdrowia w M. S. W. **zabronił felczerom i zakładom fryzjerskim sprzedaży szczepionek ospy,** co było dotąd nader rozpowszechnione w miastach prowincjonalnych. Razury sprzedawały często starą i nieskuteczną szczepionkę. Obecnie prawo sprzedaży szczepionki mają jedynie apteki i koncesjonowane zakłady, wyrabiające surowicę ospy.

—o—

ZBRODNIA LUDZKIEJ BESTJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. czerwca. (st). Wczoraj nad ranem pod Bydgoszczą we wsi Wiązownia 21-letni parobek Rybczyński popełnił ohydną zbrodnię. Kochał się on w 22-letniej Krzyszczakównie. Ubiegłej nocy przez okno zakradł się do jej domu i obudziwszy ją, **pod groźbą rewolweru wywlókł do sadu.** Tutaj, gdy mu nie chciała uledz, **postrzelił ją, zniewolił, poczem ranną dobił,** wreszcie przeniósł trupa na drogę i zbiegł.

—o—

STAN OFIAR ZAMACHU RACZICZA.

Białogród, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Sąd I. instancji **zatwierdził wszczęte dochodzenia przeciw deputowanemu Raczicowi,** którego wina została stwierdzona przez naocznych świadków. **Stan zdrowia Stefana Radicza jest w dalszym ciągu bez zmiany,** natomiast stan zdrowia deput. Grandia **znacznie się pogorszył.** Poseł ten ranny jest w ramię. Prawdopodobnie zajdzie potrzeba dokonania **operacji ramienia** w celu wydobycia odłamków ze strzaskanej kulą kości.

—o—

SOWJETY ZABIEGAJĄ O POROZUMIENIE Z JAPONJĄ.

Moskwa, 26. czerwca. (Tel. G. P.) W związku z wytworzoną obecnie sytuacją w Chinach udaje się w najbliższych dniach przedstawiciel sowjeckiego wydziału zagranicznego do Tokio celem osiągnięcia **porozumienia i zbliżenia między Sowjetami a Japonją.** Sowjecki przedstawiciel ma następnie pertraktować z przedstawicielami **rządu narodowego południowych Chin.**

—o—

OGRABIONO POCZTĘ, NACZELNIK ZWARJOWAŁ.

Moskwa, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Niewykryci sprawcy dokonali **w Stawropolu śmiałego napadu na gmach poczty miejskiej.** Gdy urzędnicy opuszczali lokal, weszło kilku uzbrojonych ludzi, którzy sterroryzowali obecnych, zmusili naczelnika urzędu do wydania kluczy od kasy, z której zrabowali przeszło 10 tys. rb., poczem zbiegli. **Naczelnik urzędu zwarjował** z obawy przed ewentualną karą.

—o—

Dziecko przejechane przez wóz.

Lwów, 27. czerwca.

(Ms). Grozą przejmujący wypadek, który pociągnął za sobą **śmierć 3-letniego dziecka,** zdarzył się dzisiaj na ulicy Marcina. Woźnica Miejskiego Zakładu Czyszczenia miasta przejechał przebiegające przez jezdnię trzyletnie dziecko niejakich Warzynywów. Natychmiastowa pomoc lekarska nie odniosła skutku, gdyż **dziecko po dwugodzinnych męczarniach zmarło.** Zwłoki pozostawiono rodzicom. Rodzice tragicznie zmarłego dziecka zostaną za brak dozoru pociągnięci do odpowiedzialności.

Atak auta na kupę kamieni i słup telegraficzny.

SAMOCHÓD TEN NIE ZOBACZY JUŻ RAIDU WARSZAWSKIEGO.

Lwów, 27. czerwca.

Ms.) Stefan Zawadzki z Chmielnicy kierując własnem autem, wskutek zacięcia się kierownicy **najechał na stos kamieni. Auto odbiwszy się od kamieni, uderzyło o słup telegraficzny,** który uległ złamaniu. Właściciel auta wraz z dwoma towarzyszami jazdy zostali lekko poranieni. Pierwszej pomocy udzieliła kontuzjonowanym ekspedycja sanitarna, następnie zaopiekował się nimi lekarz powiatowy w Buczaczu. Zderzenie to nastąpiło pod wsią Mazarówka, pow. Buczacz. P. Stefan **Zawadzki wybierał się na raid automobilowy do Warszawy**

Uwolnienie dwu uczniów gimn.

OSKARŻONYCH O NAPADY RABUNKOWE.

Lwów, 27. czerwca.

(.) Dziś zakończyła się rozprawa przeciw uczniom gimnazjalnym **Jaworskiemu i Raczkiewiczowi,** oskarżonym o **napady rabunkowe z bronią w ręku.** Dokładny opis tych debiutów bandyckich niefortunnych kandydatów na Rinalda Rinaldiniego, podaliśmy we wczorajszym numerze „Gazety Porannej“.

Na wczorajszej rozprawie po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońców, sędziowie przysięgli w uwzględnieniu **okoliczności łagodzących,** między innymi **młodego wieku przestępców i ich nędzy materjalnej,** odpowiedzieli na postawione im pytanie co do winy, **6 głosami, nie.** Wobec tego werdyktu trybunał wydał

wyrok uwalniający

i wbrew wnioskowi prokuratora, wypuszczono obu oskarżonych na wolność.

Dwie trójki hultajskie w aresztach.

PODEJRZANI POSZUKIWACZE „ŚWIEŻEGO POWIETRZA“.

Lwów, 27. czerwca.

(Ms). Komisarjat I. przetrzymał trzech włóczęgów, a to Piotra **Ożogę,** Stanisława **Kamińskiego** i Bronisława **Maryniuka.** Wymienieni wstępowali o godz. 9-tej wieczorem do domów przy ul. Zyblikiewicza i **„szukali pracy“,** Trzej „bezrobotni“ podali, że dzisiaj przyjechali z Przemyśla. Na razie oddano ich do aresztów przy ul. Jachowicza.

Zaaresztowano również na ul. Romanowicza drugą trójkę w osobach Jana **Mańkowskiego, Józefa Kasnidera** i Józefa **Radworskiego.** Przetrzymani podali, że w celu zaczerpnięcia „świeżego powietrza“ spacerowali po ul. Romanowicza. Podali także fałszywe adresy zamieszkania.

Pod autami, wozem i pociągiem.

UROZMAICONA KRONIKA WYPADKÓW. WSTRZĄSY MÓZGOWE, STŁUCZENIA, POTRĄCENIA, OBCIĘTE PALCE ETC.

Lwów, 27. czerwca.

(Ms) Wczorajszy dzień obfitował w **cały szereg nieszczęśliwych wypadków.** Pog. rat. aż 5 razy spieszyło z pomocą ofiarom. Prym jak zwykle wiodą **wypadki przejechania przez auta.** Szoferzy urządzają sobie harce po ulicach miasta, a ofiarą tych wybryków padają, tak ludzie dorośli, jak też i dzieci.

I tak na Pogotowie zgłosiła się 42-letnia służąca Julja **Heczy,** która potrącona przez auto, złamała nogę. Podobny los spotkał Lothe **Fiedler,** lat 16, uczenicę, która również potrącona przez auto, doznała ciężkich obrażeń na twarzy.

Salo **Buchholza** przejechał — na odmianę wóz ciężarowy. Denat doznał licznych obrażeń na stopie i podudziu.

Wreszcie zanotowano wypadek kolejowy: 34-letni Wojciech Mielec, pomocnik palacza kol. dostał się wskutek własnej nieostrożności pod pociąg na stacji Podzamcze, który zgruchotał mu **trzy palce u ręki.** Mielca odwieziono do szpitala.

Ze spraw miejskich.

Miljony dolarów spadną deszczem na Lwów.

PERTRAKTACJE O POŻYCZKĘ DOLAROWĄ W PEŁNYM TOKU. — SPRAWY BUDOWLANE. — REMONT TEATRU WIELKIEGO. — SUBWENCJE.

Lwów, 27. czerwca.

(jp). Na wczorajszem posiedzeniu magistratu kom. rządu **Strzelecki** i dyrektor Izby obrachunkowej **Kraus** przedstawili stan **pertraktacji z Tow. Blair et Comp.,** prowadzonych z przedstawicielem Tow. **„Maud-Huy“** o

pożyczkę 5 milj. dolarów.

Magistrat jednogłośnie przyjął ogólne wytyczne przeprowadzonych pertraktacji. W pertraktacjach w sprawie pożyczki biorą udział oprócz kom. Strzeleckiego i dyr. Krausa także naczelnik wydziału finansowego, oraz przedstawiciele komitetu pożyczkowego, jakoteż delegaci Rady Przybocznej i znawcy finansowi z dyr. M. K. O. **drem Uhma.**

Magistrat uchwalił powierzyć wykonanie planu **na pawilon miasta Lwowa na Wystawie poznańskiej inż. Januszowi Witwickiemu.**

Uchwalono **wydać 5 nowych koncesji kominiarskich.**

Magistrat zezwolił na budowę parterowego domu wraz z poddaszem na Bogdanówce. Koło TSL. na budowę domu parterowego na Zniesieniu koło rogatki Żółkiewskiej, na budowę III. domu u zbiegu ul. Łozińskiego i Senatorskiej, oraz na budowę parterowego garażu przy ul. Potockiego l. 17.

Uchwalono **zamknąć Teatr Wielki od dnia 1. do 21. sierpnia** celem wykonania niezbędnych robót konserwatorskich i adaptacyjnych, oraz otworzenia gmachu. Roboty te są niezbędnie potrzebne, gdyż nie przeprowadzano ich z górą od lat dziesięciu.

Magistrat uchwalił **udzielić Kongregacji kupieckiej** subwencji w kwocie 25 tys. zł. na prowadzenie dokształcającej Szkoły bandlowej. Komitetowi organizacyjnemu VI. Zjazdu hygjenistów polskich we Lwowie udzielono subwencji w kwocie 3 tys. zł. na urządzenie Zjazdu. Tow. „Dom Zdrowia“ akademików żyd. we Lwowie przyznano 5 tys. zł. subwencji z funduszu walki z gruźlicą. Uchwalono ufundować w Domu zdrowia studentek jedno miejsce fundacyjne i wyasygnować na ten cel tys. zł. z tem, że gmina będzie dysponowała wyłącznie tem miejscem.

—o—

Na marginesie.

SZUKANIE SZUKAJĄCYCH.

Lwów 26. czerwca.

W losie wyprawy gen. Nobile wiele jest momentów bohaterskich, wiele tragicznych, a najmniej chyba śmiesznych. Jeden jest przecież szczegół, podniecający autorów rewij kabaretowych, — to owe ekspedycje ratunkowe, rozsiane po arktycznych lodach w poszukiwaniu najpierw głównej zguby, a potem siebie samych.

Zaczyna się wszystko skromnie i nieskomplikowanie. Ktoś jedzie czy leci, aby rozszerzyć granice wiedzy ludzkiej, zdobyć rekord lub sławę. Zazwyczaj brak funduszów uniemożliwia takie wyekwipowanie wyprawy, aby jej ryzyko było jak najmniejsze. „Italja“ n. p., jak dziś się twierdzi, była sterowcem za małym.

Potem przychodzi moment katastrofy i gwałtowna mobilizacja środków ratunkowych. Parowce pasażerskie zbaczają ze swych dróg — jak w wypadku Nungesser-Coli — wysyła się hydroplany i okręty specjalne, zakłada w miejscach skądinąd zupełnie nieinteresujących „bazy operacyjne“ i obozy pomocnicze, ruszają wielkie wyprawy, owiane duchem humanitaryzmu i poświęcenia. Między narodami rozwija się na tym punkcie budująca solidarność. Wreszcie do nieszczęścia pierwotnego dołączają się dalsze pochodne. Dziś znalazł się wprawdzie Nobile, ale zgubił — Amundsen.

Są to sprawy wzniosłe, ale niepotrzebne. Dziwnie przypominają ten powszechny zwyczaj na świecie, że więcej robi się dla poratowania zdrowia, niż zachowania. Bo przecież nikt nie zaprzeczy, że za ułamek tych kosztów i wysiłków, jakie pochłonęło ratowanie gen. Nobile, można było urządzić wspólnemi siłami wyprawę z wszelkiemi wygodami, nawet komfortem.

„Italia“ była zbyt mała. „Biały Ptak“ nie miał aparatu iskrowego. Bez wątpienia czyny, dokonane przy użyciu środków niedostatecznych, posiadają więcej brawury. Ale zbyt często przynoszą deficyt zarówno materjalny, jak moralny.

—o—

Stugłowa hydra kwestji teatralnej
na nowo odżyła

UCHWAŁY MAGISTRATU WYGLĄDAJĄ NA PRZEKREŚLENIE KONTRAKTU DZIERŻAWY, ZAWARTEGO Z SPÓŁKĄ BARWIŃSKI—ZAREMBA. — U PROGU NOWEGO SEZONU STOIMY ZNOWU PRZED SAMEMI PYTAJNIKAMI.

Lwów, 27. czerwca.

(.) Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu zapadł wyrok na

zniesienie Teatru Nowości.

Ponieważ obecnie **wygasa umowa z** właścicielami budynku, w którym mieści się Teatr Nowości, tj. ze spadkobiercami Hermana, przeto Magistrat zastanawiał się nad kwestją ewentualnego przedłużenia tej umowy. Po dłuższej dyskusji, w której podnoszono, że **gmach ten nie nadaje się na przedstawienia teatralne ze względu na niebezpieczeństwo ognia,** zaś właściciele nie chcą zgodzić się na gruntowne i kosztowne przeróbki, niezbędne dla zabezpieczenia przed ewentualnym pożarem, Magistrat uchwalił **nie wydzierżawiać nadal Teatru Nowości na przedstawienia teatralne,** natomiast porozumieć się z właścicielami co do **wydzierżawienia gmachu na przedstawienia kinematograficzne.** Tę właśnie uchwałę komentowano w ten sposób, że niebezpieczeństwo ogniowe zagraża ubikacjom, przeznaczonym na scenę i garderoby, przeto wzgląd ten odpada przy użyciu gmachu na kinematograf.

Nadto uchwalono **zażądać od teatralnej Spółki dzierżawnej złożenia kaucji dzierżawnej 100 tys. zł.** w ten sposób, aby 50 tys. było złożone w gotówce, zaś 50 tys. zł. zabezpieczono pewnemi wekslami lub na hipotece. Warunek ten zgodny z osnową zeszłorocznego konkursu, na którym się opiera tegoroczna umowa, został dość pobieżnie potraktowany przy uchwale Rady Przybocznej tak, że kwestja stanęła w ten sposób, jakoby wystarczyło złożenie 50 tys. zł. jako zabezpieczenie dzierżawne.

*

W zestawieniu obu tych wiadomości nie podobna oprzeć się wrażeniu, że **sprawa teatralna we Lwowie,** która przed kilku tygodniami zdawała się już być definitywnie załatwiona uchwałą Rady Przybocznej, znowu **odradza się niby**

odcięta głowa hydry.

Nie mamy w tej chwili pozytywnych danych, **jak wobec takiego postawienia kwestji zachowają się pp. Barwiński i Zaremba.** Nie ulega jednak wątpliwości, że wczorajsza uchwała stawia ich przed zupełnie

innym stanem rzeczy,

aniżeli ten, jaki istniał w chwili zgłoszenia ich oferty i zatwierdzenia jej przez Radę Przyboczną.

Przeciwko tej uchwale na odnośnem posiedzeniu Rady **p. kom. Strzelecki oprócz Piłatowego umycia rąk, nie podniósł żadnego konkretnego sprzeciwu.**

Przychodzi więc teraz zapytać, czy to desinteressement w sprawie teatralnej nie było tylko

pozornem złożeniem broni?

Czy dziś przez stworzenie zupełnie nowych warunków nie dąży się do **przekreślenia zaistniałych już faktów?**

Pp. Barwiński i Zaremba obowiązując się do **utrzymania wszystkich trzech działów, tj. opery, operetki i dramatu liczyli się z tem, że będą mieli dwie sceny do dyspozycji.** Czy ograniczenie ich do jednego tylko gmachu teatralnego bez osobnej sceny dla prób, nie będzie dla nich **zrestryngowaniem swobody ruchu,** czy nie sparaliżuje ich działalności? I czy wobec tego miasto będzie miało prawo **żądać od dzierżawców dotrzymania umowy w całej rozciągłości?** Czy nie będzie to może **nowym wyrokiem śmierci na istnienie opery,** której utrzymanie miała Rada Przyboczna głównie na widoku, przyjmując ofertę dzierżawną Barwiński-Zaremba?

Te i inne pytania cisną się pod pióro, a jakkolwiek nie można dziś przesądzać, jak wobec nowego zwrotu ukształtuje się sprawa teatralna na zbliżający się sezon, to bądź co bądź **stwarzanie u progu lipca nowej atmosfery niepewności i nieograniczonych możliwości nie zdaje się wróżyć niczego dobrego.** Na takie dyssertacje można było sobie pozwolić w lutym, ale nie u progu lipca.

—o—

Co opowiedzieli zwycięzcy Oceanu
dziennikarzom zagranicznym.

ZWYCIĘSTWO ODLEGŁOŚCI CORAZ REALNIEJSZE. — POD ADRESEM NIEWIERNYCH TOMASZÓW. — ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE W STOLICY NIEMIEC. — SYPATYCZNA TRÓJKA. — MAJOR FITZMAURICE PRAGNĄŁ W CZASIE WOJNY POLSKO - BOLSZEW[illegible] SKU POLSKIEM.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej",

Berlin, w czerwcu.

Zwycięstwo odległości staje się z dnia na dzień **realniejsze.** Jeśli wraz z tem ciągłem zwycięstwem nastąpi poznanie w następstwie i zbliżenie narodów, będzie to poraz pierwszy może w dziedzinie wynalazków **błogosławione następstwo tychże wynalazków,** nie działających jak dotąd, w wielu wypadkach na szkodę ludzkości. I choć bardzo wielu **niewiernych Tomaszów** z drwiącym uśmieszkiem w zbliżenie to nie wierzy, (tak bardzo wierzą w własną niewierność, nieustępliwość, krwiożerczość i fałsz), zapytać by ich można:

Gdzie i kiedy już jakiś niewierny Tomasz zwyciężył?

Ten bowiem już, od którego się poczęli, wcale nie otoczon jest blaskiem zwycięstwa!

Trzej Zwycięzcy Oceanu, Koehl Hünefeld i Fitzmaurice, pierwsi Europejczycy, odbywający podróż powietrzną z Europy do Ameryki, wrócili onegdaj do Berlina i stolica Niemiec **zgotowała im przyjęcie tak nadzwyczajne,** że ktokolwiek twierdzi, iż ludzkość po wojnie wylugowana jest z entuzjazmu, obrany jest chyba z rozumu. Ktokolwiek zaś nie cieszył się **nowem, cudownem zwycięstwem człowieka,** lecz mierzył je ze stanowiska kurnika domowego, wypełnionego uprzedzeniami partyjno - narodowo - politycznemi, temu i „Święty Boże nie pomoże".

Trzej lotnicy zaproszeni zostali również **przez oddział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych i tu przedstawiciele prasy zagranicznej — a m. in. także Wasz korespondent — mogli się nietylko zbliska przyjrzeć bohaterom powietrza, lecz i nieco o ich planach na przyszłość się dowiedzieć.**

Wszyscy trzej czynią **niesłychanie mile wrażenie** swem skromnem zachowaniem. Otwarta, szczera twarz Koehla, wytworne obejście v. Hünefelda i Fitzmaurice'a, który zjawia się stale w mundurze, popularne są dziś w Berlinie. Koehl w każdem swem przemówieniu podkreśla genjalność twórcy zwycięskiego motoru Junkersa, Hünefeld zaznacza zawsze dążność pacyfistyczną tych wszystkich planów o światowem znaczeniu. **Fitzmaurice opowiada dziennikarzom polskim, iż w czasie wojny polsko - bolszewickiej pragnął służyć w wojsku polskiem.**

Wszyscy trzej wyjeżdżają obecnie do **Irlandji,** a następnie **do Londynu.** Na rok przyszły zamierzają urządzić **nowy lot z Europy do Ameryki na większym samolocie.**

Hünefeld mówi o stałej komunikacji między Europą a Ameryką, przyczem pomocne będą **sztuczne wyspy na Oceanie,** celem „napojenia" maszyny. T. O. non-stop lot **dla której ruta iść będzie,**et—a— nie wchodzi, nie może wogóle wchodzić teraz w rachubę, przynajmniej dla Europy północnej, dla której ruta iść będzie przez Irlandję i nową Funlandję. Być może, iż kiedyś to nastąpi. W każdym razie stoimy w przededniu **wielkiego rozwoju lotnictwa,** które oby służyło jedynie dla dobra całej ludzkości.

Michalina Szwarcówna.

Włamanie do grobowca hr. Baworowskich

ZŁODZIEJE ROZBILI TRUMNĘ DREWNIANĄ I DWIE METALOWE, ZOSTALI JEDNAK SPŁOSZENI.

Lwów, 27. czerwca.

(Ms) Bezczelność złodziei nie zna granic. W poszukiwaniu za spodziewanym łupem nie cofają się oni nawet przed **rozbijaniem grobowców na cmentarzu i zakłócaniem spokoju zmarłych.** O takim bestjalskim czynie donoszą z Kopyczyniec. Mianowicie nie wyśledzeni sprawcy **włamali się do grobowca rodzinnego hr. Baworowskich w Kopyczyńcach** i w celu grabieży rozbili trumnę śp. Franciszki Baworowskiej, która została złożona w grobowcu w kwietniu 1925 r.

Sprawcy rozbili dłutem wiszącą przy grobowcu kłódkę, następnie po wejściu do grobowca **odcięli przy drewnianej trumnie plombę,** wewnętrzne dwie trumny cynkowe otworzyli dłutem, **a blachę rozcięli nożycami.** Spłoszeni jednak uciekli, bo na zwłokach **nie ma żadnego śladu naruszenia.** Czy przy zwłokach były kosztowności, tego na razie nie stwierdzono. Za sprawcami wdrożono energiczne śledztwo i jest nadzieja, że w krótkim czasie wpadną oni w ręce policji.

SPALIŁ CAŁĄ WIEŚ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. czerwca. (st). Nocy onegdajszej we wsi Peltobuzy pow. święciańskiego wybuchł **pożar, który strawił 15 domów i 40 budynków** gospodarczych wraz ze zbożem i żywym inwentarzem. Pożar powstał wskutek podpalenia przez niejakiego Harewicza, którego aresztowano.

Z dnia.

Z GALERJI LUMINARZY

Lwów, 27. czerwca.

Nie tak dawno stwierdziliśmy, że dokładna analiza niedomagań gospodarki miejskiej wykazuje nie we wszystkiem winę p. Strzeleckiego. Często człowiek ten, u którego dobra wola jest równa nieznajomości stosunków lokalnych, pada tylko ofiarą osób postronnych, które bądź dla własnego interesu, bądź z innych wyrachowań obciążają konto p. Strzeleckiego faktami, preparowanymi na własne ryzyko i sumienie. Wymieniliśmy nawet jednego z takich „luminarzy", plączących się około wielkiego ołtarza ratuszowego, słynnego z licznych afer, p. Ignacego Jägera.

Obecnie zwracają nam uwagę na inną osobistość, której p. Strzelecki także mógłby podziękować za ofiarną „pomoc", niesioną zresztą dość kosztownie, bo za 1200 zł. miesięcznie. Mamy na myśli p. prof. Matakiewicza.

Pozbawiony głębszych uczuć ludzkich i umiejętności współżycia z otoczeniem, podjął się p. prof. Matakiewicz kierownictwa sprawami technicznemi miasta. Zagadką pozostaje, jakie kwalifikacje wysunęły tego teoretyka wodnego na tak odpowiedzialne stanowisko, bo twierdzić będziemy zawsze, że Lwów nie leży wśród lagun, ani nawet nad przyzwoitą rzeką. Dość, że człowiek, który w życiu nie kierował nigdy budową najmniejszego objektu inżynierskiego, dziś stał się dyktatorem w sprawach, wymagających wiedzy ścisłej i fachowej.

Jak ta dyktatura w praktyce wygląda, na to dostarczono nam wielu, bardzo niewesołych przykładów. Będziemy je podawać w miarę miejsca. Na razie ograniczymy się do stwierdzenia, że owocem niekompetentnej autokracji p. Matakiewicza jest kompletny zamęt w dziale technicznym gminy. Jedyną pono „uporządkowaną" pozycją jest budowa owej słynnej sadzawki na Zamarstynowie, ponieważ sprawa ta leży wyjątkowo w zakresie umiejętności p. Matakiewicza.

Zauważy ktoś, że działalność jego nie powinna być tak szkodliwa, skoro Magistrat posiada wielu wykwalifikowanych i doświadczonych inżynierów, z których rad p. Matakiewicz mógłby korzystać. Ale przeciw takiemu przypuszczeniu najgoręcej zaprotestuje sam p. profesor. Zasadą jego bowiem jest z żadnych rad nie korzystać, a tych, którzy poważyliby się wystąpić z wnioskami lub przedstawieniami, traktować w sposób, nie tylko niesłychanie przykry i upokarzający, ale wręcz niespotykany w normalnych stosunkach.

Będziemy jeszcze mieli sposobność podania paru przykładów, jak odnosi się p. Matakiewicz do inżynierów miejskich, przedewszystkiem tych, od których mógłby się niejednego nauczyć. System, stosowany wobec podwładnych, jest źródłem stałego fermentu wśród pracowników gminnych.

Rzecz jasna, że zarówno poronione pomysły budowlane, jak dezorganizowanie personalu — idą na karb p. Strzeleckiego, choć są to sprawy, w których p. Matakiewicz posiada dość szeroką autonomię. Często, obserwując niektóre fakty, dochodzimy do przekonania, że p. Matakiewicz, obarczając p. Komisarza odpowiedzialnością za winy przez niego niepopełnione, uprawia jakąś subtelną grę, obliczoną na daleką metę. Nie zdołaliśmy stwierdzić, czy motorem są tutaj pewne zawiedzione, ale wciąż żywe ambicje, czy też antypatje, wyrosłe z podłoża politycznego. Ale jedno wolno nam wyznać. gdyby głos nasz miał u p. Strzeleckiego choć drobny walor, byłby to głos ostrzeżenia.

—o—

Degenerat morduje polskie dziecko.

ZBRODNIARZ ZAGRYZŁ I UDUSIŁ 7-LETNIĄ DZIEWCZYNKĘ.

Nowy Jork, w czerwcu.

(+) W Toledo (Ohio) aresztowano niejakiego Karola **Hoppe**, który dopuścił się **bestjalskiej zbrodni na polskiem dziecku.** Hoppe, z zawodu szofer, miał za sobą już śledztwo z powodu atakowania małych dziewcząt, lecz nigdy nie zdołano mu winy udowodnić. Morderca, który dawniej **był stołownikiem Polaków, Szałągowskich**, przyszedł do nich w porze, kiedy ich nie było w domu, a zastawszy ich **7-letnią córkę Dorotę**, ogłuszył ją uderzeniem pięścią w głowę, **zabrał do samochodu, wywiózł za miasto i dopuścił się ohydnego gwałtu**, przyczem pogryzł dziewczynkę iście po zwierzęcemu a **wreszcie udusił. Owe ukąszenia zdradziły go**, gdyż Hoppe nie ma jednego z zębów w górnej szczęce, co widać było na ranie.

Gdy zdegenerowanego zbrodniarza aresztowano, zebrały się tłumy oburzonej ludności, głównie Polaków, **chcąc go zlinczować.** Trzeba było wielkich oddziałów policji, by mordercę uchronić przed samosądem.

—o—

Z TEATRU.

(Pożegnalny występ Zuzanny Łozińskiej w „Niezłomnej żonie").

Lwów, 27. czerwca.

Jeżeli jakiś artysta po wielu latach owocnej pracy z własnej woli opuszcza macierzyste miasto, którego stał się ulubieńcem, rodzi się supozycja, że ktoś się już komuś znudził: albo artysta publiczności albo publiczność artyście. W wypadku p. Zuzanny Łozińskiej, która na przyszły sezon zaangażowała się do Teatru im. Juljusza Słowackiego w Krakowie, i wczoraj żegnała się w „Niezłomnej żonie" z naszem miastem, nie zaszła żadna z tych dwóch ewentualności. Bo wobec bardzo serdecznego i zażyłego stosunku, nie może być tutaj mowy o wzajemnem znudzeniu się sobą, a powodu separacji należy chyba szukać w nerwowym niepokoju każdego artysty, który od czasu do czasu chętnie szuka nowego środowiska, nowych wzorów i nowej areny pracy. Dla rozwoju aktora nie jest to bez znaczenia, bo wzbogaca zawsze skalę jego środków artystycznych i pogłębia walory sceniczne. P. Łozińskę żegna Lwów z żalem. W naszych oczach wyrosła z wątłej roślinki w piękny krzew, któremu z każdym rokiem przybywało nowych kwiatów i kolorów. Przypomnę tylko, że gdy śp. dyr. Tarasiewicz odkrył pierwszy talent sceniczny artystki, zabłąkanej w balecie, ja pierwszy wołałem głośno w swych recenzjach: marsz do dramatu! i przyczyniłem się może do zupełnego odłączenia się p. Zuzi od piersi Terpsychory. Zato wynagrodziła mię wkrótce Łozińska kapitalną kreacją Zosi w mojem „Małżeństwie Loli".

Liryczny, owiany poezją, talent Łozińskiej, filigranowa postać, przy słodkiej buzi i dykcji, predystynował ją zrazu do ról podlotków, Kopciuszków i panienek z polskiego dworku, W miarę, gdy talent ten rozwijał się i rosła skala artystycznego wypowiedzenia się, kreowała artystka z dużem powodzeniem role bohaterek we francuskich farsach i komedjach. Wrodzony temperament, niezwykła żywość mimiki i gestu pozwalały jej dawać typy współczesne, nerwowe, uwodzące zmysły. Lecz pikanterję buduarów i peniuarów podawała ładnie i z dużym umiarem. Miała swoje specjalne gierki i finezyjki mimiki, któremi podbijała publiczność. Ze szczerym żalem żegnała wczoraj lwowska publiczność swoją ulubienicę, darząc ją hojnie oklaskami i kwiatami. Sympatycznej artystce na nowem polu pracy artystycznej życzymy tylko takich sukcesów i tak żywej sympatji publiczności i prasy, jakie się stały jej udziałem w rodzinnym Lwowie. I jestem pewny, że to jej wystarczy do szczęścia.

Henryk Zbierzchowski.

FEJLETON „GAZ. POR". z 28 VI 1928.

PIERRE VALDAGNE.

Sygnał.

Gilbert de Croix-Lasont rzekł do swej przyjaciółki panny Emilji Favrot:

— Zgadzam się, maleńka... Dziś o godzinie ósmej wieczorem czekam w mojem aucie przed bramą. Tylko nie spóźniaj się, gdyż po kolacji pójdziemy się gdzieś zabawić... Zatrąbię cztery razy, by oznajmić cię o mojem przybyciu...

I niby od niechcenia dodał.

— A jakie wiadomości masz od Ferignera?...

— Wczoraj wrócił do Londynu. Ma jeszcze wiele spraw do załatwienia; przed upływem tygodnia nie wróci.

— Powiedz, maleńka... Gdy on wróci będzie gorzej, prawda?

— Oczywiście... Ale jakoś to się zrobi... A więc dziś wieczorem!

— Nie pozwól mi czekać zbyt długo, dobrze?

— Czy nie jestem zawsze punktualna?

Emilja Favrot była rzeczywiście czasem bardzo punktualną. Ale gdy się nawet spóźniała, nie można się było na nią gniewać — wyglądała zawsze tak pięknie! Szczególnie Gilbertowi nie dawała na siebie długo czekać. W ciągu ostatnich trzech tygodni spędzali wieczory razem, wykorzystując nieobecność Feringer'a, który był oficjalnym kochankiem Emilji i zarazem najserdeczniejszym przyjacielem Gilberta.

Emilja nie mogła sobie pozwolić na porzucenie pana Ferigner'a, który był bogatszy od Gilberta i zależało jej na tem, by jej oficjalny kochanek nie dowiedział się o niczem. Była bardzo ostrożna...

Przypadek jednak bardzo często płata zakochanym przykre figle. Któż mógł przypuszczać że owego dnia po powrocie z miasta Emilja zastanie w mieszkaniu pana Ferigner'a, którego spodziewała się dopiero za tydzień.

Emilja rzadko traciła panowanie nad sobą. Wykazała wprawdzie bardzo wielkie zdziwienie lecz było to zdziwienie radosne. Udawała, że jest szczęśliwa.

— Czy to ty, mój najdroższy?... Sądziłam, że zobaczymy się dopiero za tydzień!

— Tak, to ja!... Załatwiłem wszystkie sprawy w Londynie w ciągu kilku godzin, a ponieważ bardzo stęskniłem za tobą i nie miałem pociągu, przyleciałem więc aeroplanem.

— Mój Boże!... — krzyknęła Emilja załamując ręce.

— Czekam tu już na ciebie od godziny... bez wyrzutów, moja droga!... Jesteśmy znowu razem i to jest najgłówniejsze! Dzisiejszy wieczór spędzimy razem... Nie masz pojęcia jak bardzo cieszę się z tego powodu!

— Ja również... — odparła Emilja, przeklinając w duchu swego kochanka, który pokrzyżował jej wszystkie plany.

Nie miała możności uprzedzić Gilberta. Biedak zaziębi się przed bramą! Poza tem miała inne zmartwienie. Gilbert przyjedzie po nią o ósmej wieczorem. O tej godzinie Ferigner wyjdzie z nią na kolację, trzeba więc było tak urządzić, by wyszli na kolację po odjeździe Gilberta.

Znalazła na to sposób. Ferigner rzekł do niej:

— Ubierz się!... Zjemy kolację w „Canard d'or"!

— Czemu się tak spieszysz — odparła. Nie masz nawet czasu, by mnie uściskać... Myślisz tylko o jedzeniu... Już mnie nie kochasz!...

— Co ci wpadło do głowy?...

— Nie spóźnimy nic, jeżeli na kolację pójdziemy o 9-tej... Nie jestem jeszcze głodna.

Emilja nosiła jeszcze szlafroczek, gdy o godzinie ósmej wieczorem na ulicy rozległy się cztery sygnały trąbki samochodowej.

Ferigner nie zwrócił na to uwagi.

Emilja natomiast poznała je odrazu. —

— Przypuszczam — pomyślała po chwili, że po upływie pół godziny Gilbert zrozumie, że coś zaszło i odjedzie...

I dodała głośno:

— Idę się przebrać!.

Postanowiła ubierać się powoli.

Sygnały na ulicy stawały się coraz głośniejsze. Ostatni sygnał był tak przeraźliwie głośny i przeciągły, że Ferigner zwrócił już na to uwagę.

— Wiesz, Emiljo — rzekł śmiejąc się, — mogę się założyć, że tam na dole jakiś idjota czeka na swą donnę, której widocznie wcale się nie spieszy...

Przy następnym sygnale Ferigner aż podskoczył na krześle:

— No, no... Niecierpliwi się biedaczysko...

— Cóż on cię obchodzi?... — odparła Emilja z drugiego pokoju.

— Czy wiesz na kogo on czeka?... Ta donna musi chyba mieszkać w tym domu...

— Nie znam tu nikogo, mój drogi — odrzekła opryskliwie Emilja.

Była zdenerwowana. Gilbert jest naprawdę niedomyślny. Powinien zrozumieć...

Ale co tam się dzieje!... To już nie są sygnały, lecz jakiś piekielny hałas!...

Ferigner nie mógł już wytrzymać dłużej. Wstał, otworzył okno i nie dostrzegając nikogo w ciemnościach nocy, krzyknął:

— Panie, przestań pan już trąbić!... Ona nie zejdzie!... Trudno, my — mężczyźni, musimy być do tego przyzwyczajeni!...

Gilbert de Croix-Lasont nie widział głowy, wystającej z okna, ale poznał głos przyjaciela...

To mu wystarczyło.

Czemprędzej uciekł z przed bramy.

— Jestem gotowa! — oświadczyła Emilja.

— Ten idjota już odjechał... — rzekł Ferigner, śmiejąc się. — Przemówiłem mu do sumienia... Dałbym wiele, by zobaczyć jego głupią twarz...

Tłum. **F. M.**

Szybkie tempo rozbudowy Olesiowa

uroczego miasta ogrodowego, w którem „Gazeta Poranna" przez acza willę na własność dla laureata Konkursu.

Lwów, 27. czerwca.

(Sp) Wizja **własnego domu w Olesiowie** zjawia się zapewne przed każdym z Czytelników „Gazety Porannej", od kiedy zapowiedzieliśmy nasz **nowy**

wielki konkurs letni.

Niemniejsze zainteresowanie budzi Olesiów, miejscowość, w której ten dom się znajduje.

Podaliśmy już nie mało szczegółów co do **projektu rozbudowy tego młodego letniska**, które tworzy się od paru lat na połaci ziemi, położonej **na tle malowniczego krajobrazu górskiego nad rzeką Bystrzycą w pobliżu Stanisławowa.**

Z tych projektów wiemy, jaka **świetna przyszłość otwiera się przed Olesiowem**. Lecz zapewne Czytelnicy nasi radziby wiedzieć także, **jak ta miejscowość przedstawia się w chwili obecnej.**

Na to pytanie można odpowiedzieć, że jakkolwiek wiele jest jeszcze do zrobienia, jednak także **dużo już zostało zrobione, a więcej jeszcze robi się w szybkiem tempie.**

Na pustych niedawno jeszcze parcelach wznoszą się **coraz nowe**

konstrukcje domków i will,

po założonej przez Zarząd dla budowy dróg **kolejce wąskotorowej,** która łączy szutrowiska nad rzeką Bystrzycą z całym terenem Olesiowa toczą się wózki z materjałem i **roboty drogowe postępują w żywem tempie...** Coraz to nowy pas wyszutrowanej drogi powstaje, a że jest to **praca nie mała,** pojmie każdy łatwo, jeśli powiemy, że drogi te w swoich rozmaitych połączeniach i skrzyżowaniach będą miały **kilkanaście kilometrów długości** W ostatecznej swej rozbudowie drogi te nie ograniczą się tylko do dobrze brukowanych gościńców, ale będą także założone **chodniki,** aby zupełnie zabezpieczyć mieszkańców Olesiowa od błota.

A obok robót drogowych nie zaniedbuje Zarząd

tworzenia parku.

Na drogach alejowych wysadzono już dzisiaj wielkie ilości drzew, jakoteż pokopane wszędzie **rowy ścieżkowe.** Słowem regulacja i budowa letniska, jak na obecne czasy i w uwzględnieniu szalonego braku gotówki, na których utykają dziś najpoważniejsze przedsiębiorstwa, **postępuje raźno naprzód,** tak, że już dzisiaj opłaca się wycieczka do Olesiowa dla zbadania na miejscu tej intensywnej akcji stwarzania letniska.

Warto, aby się niem zainteresowali wszyscy reflektanci na **nagrodę konkursową „Gazety Porannej",** jakoteż wszyscy ci, którzy pragną posiadać dom własny czy to na **miły i dla zdrowia korzystny pobyt letni,** czy też jako **stałe miejsce zamieszkania,** zdala od hałasu i niezdrowych wyziewów wielkiego miasta.

—o—

Trzy ofiary przewodów elektrycznych.

Bukareszt, w czerwcu.

W Burau (Rumunja) szalejąca onegdaj olbrzymia burza **pozrywała druty elektryczne.** Pewien chłopak przechodzący dotknął się urwanego przewodu i **padł na ziemię rażony prądem.** Z trudem zdołano go wrócić do przytomności. W parę minut później 15-letnia dziewczyna, która niewiedząc co jej grozi, **usiłowała odsunąć druty i padła trupem.** Na ten widok jedna z jej koleżanek **rzuciła się na pomoc i próbowała ją podnieść.** Nieżywa dziewczyna trzymała jeszcze przewód w zaciśniętej dłoni, tak że prąd poraził i ratującą, **zabijając ją na miejscu.**

P. Prezes gen. Górecki w Pacykowie.

WYBITNY GOŚĆ ZJECHAŁ WRAZ Z LICZNEM GRONEM ZNANYCH OSOBISTOŚCI. — PRZEŚLICZNE LETNISKO W OLESIOWIE I BEZKONKURENCYJNA FABRYKA PACYKOWSKA ZNALAZŁY PEŁNE UZNANIE PRZYBYŁYCH.

Lwów 27. czerwca.

(.) O godz. 12 ze Stanisławowa **wyjechał p. gen. Górecki** wraz z całą świtą **do Pacykowa** i zwiedził fabrykę. Następnie **pojechał do Olesiowa** i **zwiedził tę prześliczną miejscowość,** gdzie rozbudowuje się **nowe wspaniałe letnisko. Tak fabryka, jak i Olesiów bardzo wielkie wrażenie zrobiły na p. Generale,** który bardzo szczegółowo interesował się wszystkiem, podziwiał wyroby pacykowskie, sprawność robotników i wyrażał się z najwyższem uznaniem o sprawności zarządu. P. Generał przybył w towarzystwie jadącego kilkunastu autami towarzystwa. Przybyli m. i. Dyrektor Banku Gosp. Kraj. w Warszawie Szymański, wojewoda dr. Morawski, p. Wojewodzina Morawska, ks. Andrzej Lubomirski, prezes Tow. Kredyt. Ziemsk. we Lwowie Przybysławski, hr. Dzieduszycki, ks. Burzyński, posłowie: dr. Teodor Seidler, inż. Mianowski, dr. Niedźwiecki, starostowie: Boksa i dr. Nowak, burmistrz Bohorodczan dr. Machowski, przeor OO. Dominikanów Błaszczyca, ks. kan. Bosak z Marienpola, Dyrektor Banku Krajowego w Stanisławowie dr. Drzewicki, delegaci Rady Pow. ze Stanisławowa, z Bohorodczan, Nadwórny, z Kałusza i bardzo liczne grono gości, które przybyło na audjencję do Stanisławowa do Prezesa, razem około 60 osób.

Pogoda sprzyjała, wskutek czego tak Olesiów, jak i fabryka bardzo ładnie się przedstawiały. Podziwiano w Olesiowie **plantacje i ogrody, jakoteż nowo wybudowane wille.** P. Prezes Banku Gosp. Kraj. przyrzekł **wydatną pomoc finansową dla rozbudowy tak Olesiowa, jak i fabryki Pacykowskiej.** Również oglądano transporty, które wysyłane są masowo do Ameryki i do Chin i mają na sobie markę **„Made in Poland",** torując temsamem naszemu przemysłowi drogę do popularności zagranicą

Man'a samobójcza ogarnia już wieś.

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE MŁODYCH WIEŚNIAKÓW. — WYRZUTY SUMIENIA ZA KRADZIEŻ, ZA ROMANS Z WYCHOWANICĄ, WRESZCIE NIESZCZĘŚLIWA MIŁOŚĆ.

Lwów. 27. czerwca

(Ms). Plaga samobójstw przenosi się już z wielkich środowisk i na prowincję i dociera do zapadłych wsi. I tak donoszą nam **z Jagielnicy pow. Czortków** o samobójstwie **Jakiwa Skrobaka,** który pozbawił się życia przez oddanie do siebie strzału z uciętego karabinu rosyjskiego. Powodem były **wyrzuty sumienia i obawa przed więzieniem,** jakie czekało go za popełnione swego czasu kradzieże.

W nocy z 19. na 20. bm. odebrał sobie życie przez zastrzelenie się wystrzałem z austrjackiego karabinu **Teodor Maślak,** lat 30 z Turza, pow. Radziechów. Przyczyną popełnionego samobójstwa był utrzymywany od dłuższego czasu **stosunek miłosny z jego wychowanicą.**

24-letni Michał **Chorobot** z Bortkowa, pow. Złoczów, popełnił w nocy z 10 na 11 bm. **samobójstwo.** Powodem **była nieszczęśliwa miłość.**

Uroczyste zamknięcie kursu

KANDYDATÓW KOLEJ. WE LWOWIE.

Lwów, 27. czerwca.

W dawnym gmachu Dyrekcji kol. odbyło się w niedzielę 24. bm. **uroczyste zamknięcie kursu kandydatów kolejowych** w obecności delegatów Min. Komunikacji naczelnika Wydziału p. **Katolińskiego** i pułk. gener. sztabu komun. wojskowej p. **Kijowskiego,** oraz p. prezesa dyrekcji kolejowej **inż. Prachtel-Morawiańskiego,** delegata gen. sztabu przy Dyrekcji lwowskiej pułk. **Orkisza,** naczelników wydziałów dyrekcyjnych, prelegentów oraz dyrektora kursu.

Po odprawieniu mszy w kościele św. Elżbiety zebrali się uczestnicy uroczystości oraz kandydaci w sali wykładowej. Do zebranych przemówił serdecznie p. Prezes inż. **Prachtel-Morawiański,** witając jako gospodarz delegatów Min. Komun. i prelegentów i zachęcając młodzież do usilnej pracy. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego, który obecni trzykrotnie powtórzyli. Z kolei zabierali głos delegaci Min. Kom. pp. Katoliński i Kijowski. Dyrektor kursu radca **Urbanowski** zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności kursu kandydatów kolej. i zakończył gorącym apelem do słuchaczy, aby sumienną nauką doszli do stanowisk, jako pożyteczni pracownicy Państwa. Ze strony młodzieży przemówił kand. kolej. p. **Gorojuch.** Rozdaniem świadectw i wspólną fotografją zakończyła się uroczystość.

Na tegoroczny kurs uczęszczało **53 kandydatów** z ukończonemi studjami średniemi, a między nimi 3 kandydatów z wyższem wykształceniem. Po trzymiesięcznem wyszkoleniu praktycznem, zostaną wszyscy przydzieleni **do służby na kolejach małopolskich.**

—o—

Skł d radjosprzętu na cmentarzu.

Lwów, 27. czerwca.

(Ms.) Wywiadowcy policji Kaczmarek i Kowalski dnia 22. bm. o godzinie 10 wiecz. w czasie **patroli na żydowskim cmentarzu znaleźli 28 „buntów", tj. 1400 sztuk radjołączników,** które były ukryte pod krzakami. Przedmioty te oddano do tutejszego depozytu, gdyż prawdopodobnie pochodzą z kradzieży.

—o—

Atak piorunów w Berlinie pod Brodami.

Lwów, 27. czerwca.

(Ms.) Burza z piorunami, która nawiedziła Małopolskę 21. bm., wyrządziła cały szereg szkód. I tak wskutek uderzenia piorunu wybuchł w zagrodzie Marji Matwijów **w Berlinie pow. Brody, pożar.** Spłonęła stodoła i stajnia, wraz z narzędziami rolniczymi wartości 1600 zł. Pożar zlikwidowała miejscowa straż pożarna. Tego samego dnia uderzył piorun w konia, zaprzęgniętego w wóz parokonny, którym powoziła Marja Bajrakowska z Kozowej. Bajrakowska wyszła z wypadku cało, jeden z koni padł na miejscu.

—o—

Ciasno w powietrzu.

Nowy Jork, w czerwcu.

(+) W Chicago bawi obecnie Antoni **Fokker,** holenderski konstruktor słynnych aeroplanów, które przeleciały nad Atlantykiem i Pacyfikiem. Fokker, który przybył z N. Jorku samolotem w drodze do Kalifornji, zdumiony był olbrzymim ruchem lotniczym, jaki panuje w Chicago. Przed wylądowaniem musiał krążyć kwadrans w powietrzu, zanim z lotniska dano mu znak, że miejsce do lądowania jest wolne. Fokker oświadczył, że odkąd buduje aeroplany, tj. od roku 1910, nie widział jeszcze takiego mrowiska aparatów latających i nie przypuszczał, że lotnictwo w Chicago jest tak silnie rozwinięte.

Fokker, któremu towarzyszy 8 osób, odleciał następnie w dalszą drogę do Los Angeles.

—o—

Amerykański Hamlet.

NIEPRAWDOPODOBNE, A JEDNAK PRAWDZIWE. — MY, AMERYKANIE MAMY WŁASNY SĄD. — UJEMNE RECENZJE O SZTUCE MISTER SZEKSPIRA. — ZDUMIEWAJĄCY OKAZ IGNORANCJI I BRAKU KULTURY. —

Nowy Jork, w czerwcu.

(H) Ameryka jest krainą **zdumiewających kontrastów:** obok niesłychanego rozwoju **wiedzy technicznej** spotkać tam można **zadziwiający brak kultury**, objawiający się zwłaszcza w dziedzinie

odczuwania arcydzieł artystycznych.

Kapitalnym przykładem stosunków amerykańskich jest **następująca recenzja**, zamieszczona po wystawieniu „Hamleta“ w jednym z teatrów Brooklyńskich:

„Słuchaliśmy wczoraj przez pięć aktów **dzieła mr. Szekspira**, „wybitnego“ poety angielskiego. Zebrała się na tem przedstawieniu gromada **gęsiorów i gęsi**, które z zachwytem wybałuszonemi ślepiami wpatrywały się w to, co się działo na scenie, a co jest niechybnie wynikiem daleko już posuniętego

rozmiękczenia mózgu zacnego pana Szekspira.

Najczarniejsza ciemność piekielna jest jaśniejsza od słońca w porównaniu **z tym oryginalnym tworem**, wobec którego wzdryga się **dusza rozsądnego Amerykanina.**

Jeśli sądzicie, że nie mam racji, to **zakasajcie spodnie i brnijcie wraz ze mną przez treść tej sztuki:** Kilku żołnierzy stoi na scenie **i bredzi o tem i owem.** Nagle, jak urwał się i uciekł, zjawia się duch, zachowuje się jak

pijany saksofon

i znowu daje nurka. To jest pierwsza scena. W drugiej scenie widzimy **Hamleta,** który na swoich guzikach wylicza, czy ma

odbyć wywiad z duchem.

W trzeciej scenie poznajemy **Polonjusza**, najnudniejszego piłę na kuli ziemskiej, który raczy nas dowcipami, wymagającemi **bardzo wytrzymałego żołądka.** Ten nieznośny nudziarz dostaje jednak później po uszach, co jest niewątpliwie **jedną z największych zalet tragedji.**

Zjawia się Ofelja i sypią się kawały **conajmniej dorożkarskie.** Ten Hamlet jest elegancki wobec swej narzeczonej, jak **tragarz murzyński.** Ofelja jest **wcale sympatyczna.** Ale nim zapadnie wieczór, **dostaje zajączków** i zaczyna spacerować **w nocnej koszuli i z jarzyną we włosach.** Nie wiemy, czy zwarjowała, ponieważ tego wymagała rola, czy też dostała bzika właśnie z powodu takiej roli.

Później okazuje się, że starego Hamleta **zamordowano**, wlewając mu **ołów do ucha!** Co za pomysł w szpitalu warjatów!

No, ale ostatecznie **wszystko kończy się dobrze** — Ofelja robi **salto mortale** do potoku, król i królowa giną wskutek **trucizny,** Hamlet i brat Ofelji, Laertes **zakluwają się wzajemnie. Już spokój?** Jeszcze nie. Na scenie wybucha na dobitek **wojna** i zmuszeni jesteśmy jeszcze chwilę pozostać.

Coś takiego może się podobać tylko w Europie. **My, Amerykanie, mamy w tych sprawach sąd trochę odmienny...“**

Recenzja **nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa.**

Taniec z tomahawkiem

dokoła skrępowanej modelki.

OSOBLIWA SCENA W LESIE. — RZEKOMY MALARZ, MIŁOŚNIK HISTORJI INDYJSKICH, DOPUSZCZA SIĘ ZNIEWOLENIA ZWIĄZANEJ KOBIETY. — SADYSTA CZY WARJAT? —

Nowy Jork, w czerwcu.

(+) Do urodziwej zawodowej modelki **Małgorzaty Smith** w Chicago przybył onegdaj jakiś jegomość, i przedstawił się jako artysta malarz **Peterson** i oświadczył, że ponieważ mu ją polecono, jako dobrą modelkę, prosi, aby zechciała mu pozować **na tle natury** do serji obrazów z życia Indjan.

Modelka zgodziła się, z chęci zarobku, nie zaś z sympatji dla artysty, który był stary, łysy i dość obdarty. Nieznajomy zabrał ją do auta i zawiózł do lasu w okolicy Chicago, gdzie **przybrana tylko w przejrzysty tiul,** stanęła przy drzewie. „Malarz“ przywiązał ją mocno taśmą do drzewa, mówiąc, że ma właśnie namalować scenę spalenia białej dziewczyny przez Indjan. Skończywszy tę czynność porwał siekierkę, przypominającą indyjski tomahawk i wyjąc niesamowicie, tańczył dokoła skrępowanej, oświadczając, że skoro skończy taniec, to **ją zabije**, bo nie jest żadnym malarzem, jeno **„dzikim człowiekiem“.**

Nie spełnił jednak swej groźby, natomiast **zniewolił przerażoną ofiarę i** zostawiając ją swemu losowi, odjechał. Obnażona i omdlewająca kobieta z trudem zdołała po kilku godzinach wysiłków uwolnić się z więzów i dowlec się do chaty leśnego dozorcy, który wysłuchawszy jej opowiadania, udzielił jej pomocy i zawiadomił władze. Policja poszukuje obecnie owego „malarza“, którym **widocznie jest jakiś manjak-degenerat.**

Ben-Hur, globetrotter w damskich bucikach

NAOKOŁO ŚWIATA PIECHOTĄ W CZTERY LATA. — 35 TYSIĘCY DOLARÓW I KARJERA FILMOWA JAKO NAGRODA TRUDÓW.

Berlin, w czerwcu.

(+) W istnej powodzi przeróżnych obieżyświatów, jakich się namnożyło bez liku ku udręce władz, redakcyj, instytucji humanitarnych etc., zasługuje na wzmiankę dzięki swej oryginalności niejaki **Achilles Ben Hur recte Wissmann,** 21-letni Niemiec, podający się za Araba.

Młodzieniec ten zgłosił się do dyrekcji amerykańskiego Fox-Filmu i zaproponował oryginalną umowę. Oto zamierza przewędrować glob ziemski w ciągu 4 lat **w — damskich półbucikach,** nie mając ani pieniędzy ani dokumentów osobistych. Po szczęśliwem zakończeniu podróży Fox-Film zobowiązuje się **wypłacić mu 35 tys. dolarów.**

Gdy ugoda stanęła, Ben-Hur wywędrował z Hollywood **3. lipca roku ubiegłego,** odziany w damskie pantofelki. Przeszedł już Stany Zjednoczone, Hiszpanję, Francję. Obecnie bawi w Berlinie. W 11 miesiącach wędrówki **zdarł już 231 par obuwia damskiego**, które nb. zawsze wypraszał od kobiet. Zarabia na życie **sztuczkami magicznemi**, w których ma wielką biegłość. Niebawem **pojawi się i w Polsce**, by przez Rosję, Syberję, Chiny i Japonję zakończyć swą podróż. Etapy morskie odbywa na koszt Fox-Filmu. Spodziewa się dotrzeć **w r. 1931 do Hollywood**, gdzie prócz 30 tys. dolarów czeka go engagement do filmu.

Szofer, który za dużo wiedział

PAN DOMU UDAJE SIĘ DO BANKU. — PANI DOMU WYRUSZA NA ZAKUPY. — DZIECI, KTÓRE IDĄ ŚLADAMI RODZICÓW. — ŁADNA RODZINA!

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Berlin w czerwcu.

(H). Wesoły przebieg miała niedawno pewna rozprawa w jednym ze sądów berlińskich. Szofer, Karol Wanderer, żądał od swego chlebodawcy, bogatego przemysłowca, Arnolda Kramera **odszkodowania w formie trzymiesięcznej pensji.** Wanderer bowiem został zwolniony zupełnie bez powodu, choć Kramer wobec kilku świadków przyjął go na okres całoroczny, do którego brakowało właśnie trzech miesięcy.

Oskarżony stanowczo przeczy, jakoby angażował szofera na cały rok. Oddalił go zresztą, ponieważ Karol był

intrygantem

i swemi plotkami stworzył istne piekło w rodzinie państwa Kramerów.

Na zapytanie sędziego szofer opowiada co następuje:

— Mówiłem tylko prawdę. A musiałem wreszcie ją wypowiedzieć, bo nie mogłem sobie dać rady w chaosie sprzecznych rozkazów. Byłem w tym domu

w nielada opałach

Każdy z członków rodziny dysponował mną przez cały dzień tak, że nie miałem ani chwilki swobodnej. Oto pan domu każe mi jechać do banku. Takie przynajmniej polecenie dawał mi codziennie w mniemaniu żony. Ale naprawdę musiałem podążać gdzieś

na drugi koniec miasta

do...

Oskarżony (przerywa): Ależ proszę, **to nikogo nic obchodzi!**

Szofer: ...do **pewnej tancerki,** której pan Kramer kupił willę. **Ale na tem nie koniec.** Jaśnie pani komenderowała mną również w **niemożliwy sposób.** Zaraz po obiedzie udawała się do miasta **na zakupy — w mniemaniu męża.** Ale naprawdę wiozłem ją do...

Oskarżony (przerywa): Przecież **to rzecz zupełnie obojętna!...**

Szofer: ...do pewnego **wychudłego malarza.** Siedziała u niego po dwie i trzy godziny, a ja musiałem czekać. A teraz kolej

na córeczkę państwa.

Ona znowu odbywała przejażdżki do...

Oskarżony: Jak można...

Szofer: ...do **pewnego rzeźbiarza.** A synalek **państwa Kramerów,** uczeń gimnazjalny...

Oskarżony: Dosyć! dosyć! Wszystko to, co mówi ten człowiek, **zupełnie wyssane jest z palca.** Nie mam jednak czasu zajmować się dłużej temi głupstewkami. Godzę się na żądanie szofera!...

—o—

Z Tow. Przyjaciół Francji

Lwów, 27 czerwca

Tow. Przyjaciół Francji odbyło w dniu 20 bm. doroczne Walne zgromadzenie. Prezes dr. Ignacy **Dembowski** przedstawił pożądane objawy wzajemnej życzliwości i przyjaźni obu narodów. Pamiętnemi pod tym względem wydarzeniami były odwiedziny licznej grupy przyjaciół Polski z całej Francji pod przewodnictwem wielce zasłużonej Róży **Bailly** oraz drużyny młodzieży katolickiej z Paryża. Goście ci pozostawili **najmilsze wspomnienia** a nawzajem wywieźli silne i sympatyczne wrażenia, o czem świadczyły niezwykle gorące wyrazy wdzięczności. Wielką radość sprawiły następnie Towarzystwu dłuższe odwiedziny któremi je zaszczycili pp ambasadorstwo **Laroche.** Wreszcie prezes w serdecznych słowach powitał nowego konsula Francji pana **Martin**, który następnie w pięknem ciepłem przemówieniu dziękował Towarzystwu za jego działalność.

Z kolei sekretarz generalny prof. dr. Zygmunt **Czerny** złożył szczegółowe sprawozdanie, omawiając stosunki Tow. z organizacjami pokrewnemi we Francji i w Polsce, pracę w Czytelni, będącej największą obcojęzyczną we Lwowie (22 dzienników i czasopism) i w Bibljotece (ok. 2800 tomów). Przeszedłszy do działalności kursów francuskich za rok szk. 1926-7 (410 uczniów) przedstawił ich sprawozdanie kasowe. Wkońcu prof. Czerny zawiadomił o pięknej działalności Sekcyi prowincjonalnych (Sambor, Borysław, z końcem roku Przemyśl).

Po przedstawieniu sprawozdania kasowego przez skarbnika dra **Biedrzyckiego** oraz Komisji rewizyjnej i uchwaleniu absolutorjum rektor **Piniński** wniósł, aby zarządowi wyrazić uznanie, co jednogłośnie uchwalono. Wreszcie przewodniczący dzieląc się z zebraniem wiadomością o przybyciu znakomitego pisarza a wielkiego przyjaciela naszego p. Pawła **Cazin**, zapowiedział odczyty, które będą przez niego wygłoszone w języku polskim i francuskim, wyrażając nadzieję, że **Lwowianie licznym udziałem** okażą szanownemu gościowi sympatję i wdzięczność, za które swym serdecznym stosunkiem do Polski **tak bardzo zasłużył.**

—o—

KRONIKA

27 Czerwca
Ś oda
Władysława króla

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:
Środa, 27. bm. „Mysz kościelna", premjera.
Czwartek, 28. bm. „Mysz kościelna".
Piątek, 29. bm. „Turandot", wyst. Teatru krakowskiego.

TEATR NOWOŚCI.
Środa, 27. bm. „Dolly .
Czwartek, 28. bm. „Qui Pro Quo".
Piątek, 29. „Qui Pro Quo".

*

Teatr Wielki występuje dziś z premjerą czarującej lekkiej komedji współczesnej Wład. Fodora: „Mysz kościelna", w doborowej reprezentacji artystycznej, z p. Zaklicką w roli tytułowej, oraz pp. Wołoszynowską, Dobrzańskim, Ratschką, Szymańskim i Szyndlerem w dalszych rolach czołowych — pod reżyserją p. Dobrzańskiego. Jutro 28. po raz drugi „Mysz kościelna". Jutrzejsze przedstawienie będzie już ostatniem przedstawieniem dramatycznem przed ferjami letniemi — gdyż w piątek 29 bm. rozpoczną się gościnne występy krakowskiego M. Teatru im J. Słowackiego w głośnej „Commedi-dell'arte" Carlo Gozzi'ego: „Turandot". W widowisku, które wystawione poraz pierwszy w Polsce na scenie krakowskiej, odniosło fenomenalny sukces artystyczny i kasowy, uczestniczą najwybitniejsze siły sceny krakowskiej. Wspaniałe tło dekoracyjne oraz przepych kostjumów tworzą barwną, niezwykle interesującą całość artystyczną. Przedwstępna sprzedaż biletów już się rozpoczęła w kasach Miejsk. Teatrów, w zwykłych godzinach.

Teatr Nowości. Dziś po raz ostatni przed ferjami letniemi świetna operetka Hirscha: „Dolly". Jutro w czwartek rozpoczyna w Teatrze Nowości gośc. występy znakomity Teatr „Qui-Pro-Quo" z Warszawy. Na pierwszy ogień idzie szlagierowa rewja: „Moryc", grana w Warszawie z ogromnem powodzeniem przez dwa miesiące. W rewji tej występują pp.: Ordonówna, Terne, Kalinówna, Nobisówna (pierwszy raz we Lwowie), Jaroszy, Krukowski. Dymsza, Minowicz oraz po raz pierwszy, po szeregu lat niebytności we Lwowie, świetny komik p. Ludwik Lawiński. Jak co roku Teatr „Qui-Pro-Quo" przywiezie ze sobą wszystkie dekoracje, pendzla J. Zalewskiego i kostjumy. Dyryguje J. Wesby. Konferuje nieporównany F. Jarosy. Premjera „Moryca" zapowiada się sensacyjnie.

*

Wileński teatr ludowy rozpoczyna już w **piątek** swe gościnne występy w Domu **Narodnym.** Na pierwszą premjerę wybrano doskonałą sztukę Szaloma Asza pt.: „Towje mleczarz", w nowej inscenizacji i reżyserji Rudolfa Zaslawskiego, jednego z najwybitniejszych dziś aktorów żydowskich. Teatr przy współudziale Zaslawskiego i innych wybitnych sił wystawia premjerę w nowej, dotąd we Lwowie niewidzianej szacie.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Bitwa pod Skagerak".
AVENUE: „Mały Kapral".
BAJKA: „Bartek Zwycięzca".
CASINO: „Gwałtu, co się dzieje"
CHIMERA: „Łowca posagu".
FATAMORGANA: „Krysia leśniczanka".
KOPERNIK: „Czerwonoskóry gentleman" i „Królowa Piątej Ulicy".
LEW: „Don Kiszot" z Pat i Patachonem.
PALACE: Panienka z kasy nr. 12.
MARYSIEŃKA: „Czerwonoskóry gentleman" i „Królowa Piątej Ulicy".
PASAŻ: „Bartek Zwycięzca".
UCIECHA: „Biała niewolnica"

SENSACYJNA IMPREZA KINEMATOGRAFICZNA.

Staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej we Lwowie odbędą się w sali kinoteatru PALACE o godz. 12 w południe w dniach 29. czerwca i 1. lipca 1928 r. dwa sensacyjne poranki kinematograficzne o podwójnym programie i tak:

Dnia 29. czerwca wyświetlony zostanie potężny dramat w 10 aktach z LON CHANEYEM p. t. **UPIOR W OPERZE', doborowa komedja w 9 aktach** z BUSTER KEATONEM, **oraz tygodnik aktualności.**

Dnia 1. lipca br. wyświetlony zostanie wspaniały dramat w 10 aktach z nieśmiertelnym RUDOLFEM VALENTINO pt. **„TEN ZA KTÓRYM KOBIETY SZALEJĄ"**, komedja w 9 aktach p. t. „MOŻNA ZWARJOWAĆ" i **tygodnik aktualności.**

Ponadto szereg utworów tanecznych, połączonych ze śpiewem odtworzy światowej sławy para murzynów, znanych z „Chocolade Kidds".

Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina „Palace" od godziny 9 rano.

—o—

Posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza Rządu odbędzie się w czwartek 28 bm. o godzinie 18.20 w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

Zebranie poselskie odbędzie się w czwartek, 28. bm. o godz. 19.30 w sali Tow. Pedagogicznego (Zimorowicza 17) z referatem posła Klubu Nar. Miecz. Jakubowskiego na temat Obecna sytuacja polityczna i rola młodych.

Na Dar Narodowy 3-go Maja w TSL. złożyli: Ekspozytura Urzędu emigracyjnego Lwów zł. 170. Piotr Beischer, Turka zł. 50. Kółko rolnicze, Grzęda zł. 153.18.

Program Kasyna i Koła Literacko-artystycznego na bieżący tydzień. W sobotę 30. bm. o g. 20-tej Paul Cazin wygłosi odczyt: Zwierzęta w literaturze (Les animaux et litterature) w języku francuskim, poczem; Polska i ja. (Pierwsze spotkanie z Polską. Studja polskie. Podróże po Polsce. Jeńcy Polacy we Francji w czasie wojny. — Wpływy literatury polskiej na wyobraźnię i twórczość francuskiego pisarza) w języku polskim. Poprzedzi przemówienie Jana Parandowskiego.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że dnia 27 bm. odbędzie się wycieczka do M. Zakładów Elektrycznych celem zwiedzenia stacji przetwornic na Warko i nowej stacji prostowników na pl. Misjonarskim. Punkt zborny o godz. 16.15 obok remizy tramwajowej, róg ulicy Lenartowicza i Wuleckiej.

Organizacja nar. IV. urządza w piątek 29 bm. na boisku Sokoła-Macierzy, ul. Cetnerowska „Pożegnanie Wiosny", pierwszą tego rodzaju zabawę ogrodową, na której znajdzie się cały Lwów przystrojony w kwiaty polne i ogrodowe. Dochód na ochronkę O. N. IV. Początek o godz. 3. Wstęp tylko 50 gr.

Wystawa prac uczniów XI. Gimnazjum została otwarta przy ul. Szymonowiczów i obejmuje prace z zakresu przyrody, rysunków, geografji, nadto roboty ręczne.

(s). **Popis dziatwy w Ochronce kolejowej, utrzymywanej przez Samopomoc pracowniczek kolej. we Lwowie odbył się w niedzielę, 24. bm. o godz. 3. popołudniu w domach kolejowych przy ul. Grodeckiej. Ochronka ta, pozostająca pod protektoratem p. prezesowej Prachtl-Morawiańskiej i troskliwą opieką p. dr. Kłodnickiej rozwija się bardzo pomyślnie. Ostatnio uczęszczało do niej 71 dzieci, które płacą (dostają także śniadanie codziennie) minimalną kwotę 3 zł. miesięcznie, a całkiem niezamożne są i od tej zapłaty zwolnione. Po popisie, urozmaiconym grą orkiestry kolejowej, dzieci otrzymały podarki. Zakończyła miłą uroczystość wspólna fotografja dziatwy i jej opiekunek.**

Zaprowadzone zostały nowe relacje telefoniczne z Czechosłowacją, a mianowicie: między Lwowem z jednej a miejscowościami Berehovo (Beregsas), Sevlus (Nagyszöllös), Slovenske Nove Mesto i Tacovo (Tecsö) z drugiej strony. Opłata za trzyminutową zwykłą rozmowę w powyższych relacjach wynosi 2 fr. 50 cm. w złotych polskich według każdorazowego kursu.

(Ms) **Kant bierze ludzi z kantu.** Leopold Kant, lat 25, zamieszkały przy ul. Lubomirskich 3. w stanie podpitym wszczął awanturę z portjerem hotelu Belweder i groził portjerowi nożem, a następnie ze złości wybił 3 szyby, wyrządzając szkodę około 24 zł. — Za awantury te został aresztowany.

(Ms).) **Podczas przetaczania parowozu** uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania szczęki dolnej i skaleczenia języka, palacz kolejowy Stefan Uniżony z Woroniak, pow. Złoczów. Winę w tym wypadku ponosi sam poszkodowany.

(Ms). **Rzekomy „akademik" sublokator zabrał pamiątkę...** Rozalja Stocher, zamieszkała przy ul. Snopkowskiej 38 doniosła policji, że 16. bm. przyjęła na mieszkanie sublokatora rzekomo akademika, nieznanego nazwiska, który dotychczas nie był meldowany. Podczas jej nieobecności skradł miły sublokator ze szafy nakrycie stołowe srebrne, wartości kilkaset złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku.

(Ms). **Włamania i kradzieże.** Nieznany sprawca wkradł się do składu towarów bławatnych Arona Brada i skradł około 150 m. materji jedwabnej, wyrządzając szkodę na 1200 zł. — Kradzież ta została popełniona około godziny 10 wieczorem. — W czasie wsiadania do tramwaju nieznany sprawca skradł Józefowi Czarneckiemu portfel skórzany, zawierający gotówkę 300 zł. i 25 dolarów.

(Ms). **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Kazimierza Cieślaka, lat 33, bez zajęcia, podejrzanego o kradzież mieszkaniową na szkodę Olgi Nowickiej, zam. Senatorska 4 Antoniego Gabryluka, lat 42 za fałszowanie dokumentów publicznych i podrabianie pieczątek gminnych. Komisarjat V. oddał do aresztów Wład. Rutkowskiego, który w nocy z 24. na 25. rozbił kłódkę przy drzwiach zamkniętej piwnicy Chaima Krajtera i usiłował dokonać kradzieży. Aresztowano Edmunda Teneubauma, lat 16, który skradł w Rynku z kieszeni Marji Mendrak portmonetkę, zawierającą 1.30 zł. — Na skutek doniesienia Chany Sigal, zam. Rynek 12. aresztowano Samuela Szatyna za systematyczną kradzież obuwia.

EGZAMINA wstępne na I kurs i wyższe **w prywatnem Seminarjum nauczycielskiem im. St. Wyspiańskiego we Lwowie** (z prawem publiczności) rozpoczną się 28. czerwca o godz. 4 popol.

Wpisy i zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja od 9—1 i 4—6 popoł. **ul. Długosza 9.**

—o—

Wpisy na wakacyjne kursy bieliźniarstwa i krawiectwa damskiego we Lwowie (6—7 tygodniowe) przyjmuje i udziela wyjaśnień Krajowy Patronat przemysłowy, Lwów, plac Smolki l. 3. — Zgłoszenia o urządzaniu kursów na prowincji przyjmuje się pisemnie 5346-3

Prywatny Zakład naukowy im. H. Jordana we Lwowie (ul. św. Mikołaja 16., tel. nr. 14—36 i ul. Sobieszczyzny l. 15., tel. nr. 60) przyjmuje na rok 1928/29 wpisy uczniów do szkoły powszechnej i do gimnazjum humanistycznego od 1. czerwca br. od godz. 13 do 14. Przy Zakładzie mieści się internat. — **Kistryn.** 4414-10

—o—

OGŁOSZENIE.

Dnia 5. lipca, o godzinie 9 rano w magazynie odbiorczym V. na głównym dworcu we Lwowie, odbędzie się przetarg przedmiotów, znalezionych i nie podjętych terminowo z przechowalni.

Lwów, dnia 18. czerwca 1928.

P. K. P. Stacja Lwów.

—o—

Z życia prowincji.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w czerwcu.

Z przysposobienia wojskowego. Onegdaj odbył się egzamin Koła młodzieży w Pawłosiowie obok Jarosławia z rocznych prac P. W., na którym był obecny dca 39 pp. podpułk. szt. gen. Trzaska-Durski, podpułk. Szyszka, zast. dow. 39 p. p., kpt. Hanejko, komendant obwodowy P. W. i kap. Wł. Karpiński, komendant pow. P. W. Egzamin, jak na wiadomości członków p. w. organizacyj wiejskiej wypadł bardzo dobrze.

Nieszczęśliwy wypadek. Zofja Guzowska, lat 7, z Rokietnicy, uległa 16 bm. nieszczęśliwemu wypadkowi w ten sposób, że bawiąc się z innemi dziećmi na drzewie budulcowem, została przez stojącą obok tego drzewa tzw. „kubelicę" do rusztowania tak silnie uderzoną w głowę, że poniosła śmierć na miejscu.

Ofiara kolejowych kieszonkowców. Stefanji Uryckiej, nauczycielce z Łazów koło Radymna, skradziono 20 bm. na stacji kolejowej przy wysiadaniu z pociągu z torebki ręcznej gotówkę w kwocie 165 zł. Za sprawcami P. P. czyni energiczne dochodzenia.

Z żałobnej karty. Zmarł tu w 58 roku życia kasjer pow. Kasy chorych śp. Józef Chodaniewicz, prezes tut. PPS. radny i asesor miejski. Zmarły, z zawodu murarz, był jednym z założycieli przed 40-tu laty w tut. grodzie koła PPS., a przez swą prawość charakteru cieszył się powszechnym szacunkiem. W pogrzebie wzięła udział reprezentacja miejska z burmistrzem inż. Sierankiewiczem na czele, przedstawiciele władz, Koło PPS. z posłem Chudym, Zarząd Kasy chorych z przewodniczącym Brzozowskim, współpracownicy pow. Kasy chorych z dyrektorem Łaszczykiem i szerokie warstwy obywatelstwa. Straż honorową przy karawanie pełniła miejska straż pożarna. Przed domem pożegnał zmarłego im. Zarządu Kasy chorych przewodniczący Brzowski, im. miasta na rynku burmistrz inż. Sierankiewicz, im. PPS. nad mogiłą poseł Chudy.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w czerwcu.

Międzynarodowy raid samochodowy, objeżdżający granice naszego państwa, przejeżdżał we wtorek dnia 19 bm. przez nasze miasto, leżące na 500 klm. trasy Łuck — Niżniów — Jabłonica — Jaremcze, a w środę dnia 20 bm. wyjechał on z Jaremcza przez Kołomyję, Śniatyn, Zaleszczyki, Stanisławów i Stryj do Truskawca, jako końcowego punktu 4-go dnia raidu. W dniu 20 bm. najechał pod Dżurynem jeden z samochodów, biegnących do mety na furę chłopską, wypełnioną ludźmi, przyczem fura uległa rozbiciu, a 5 osób zostało dotkliwie poranionych.

Skutki niedobranego małżeństwa. Gospodarz w Rablinie Teodor Semeniuk, ożenił się przed 3 laty z Marją N., pochodzącą z tej samej wsi dziewczyną. Krótko po ślubie już okazało się, że skutkiem odmiennych charakterów małżonkowie nie odpowiadają sobie. Wywiązały się między nimi sprzeczki i kłótnie, które zakończyły się po 3 latach, tj. 8 lutego br. katastrofą. Oto w czasie sprzeczki rzuciła Marja garnkiem w męża, a ten odwzajemniając się, porwał spiżowy baniak i ugodził nim kilkakrotnie Semeniukową, która straciła przytomność i okrwawiona padła na ziemię, a zanim udzielono jej pomocy lekarskiej, wyzionęła ducha. Epilog tej tragicznej awantury rozegrał się dnia 11 bm. przed tut. Trybunałem sądu przysięgłych, który wydał wyrok uniewinniający Semeniuka.

Uruchomienie nowego urzędu pocztowego. Dzięki interwencji Wojewody stanisławowskiego i zabiegom dyrekcji poczt i telegrafów uruchomiono — jak już wiadomo — w dniu 20 bm. urząd pocztowo-tel. Stanisławów 3. przy ul. Kołłątaja 18. Zauważyć należy, iż przed wojną liczył obecny Wielki Stanisławów pięć urzędów pocztowo-telegr. — zatem jeszcze nie wróciliśmy pod tym względem do normalnych stosunków.

Wiadomości z Ottyni.

(Od naszego korespondenta.)

Ottynja, w czerwcu.

Onegdaj odbyło się w tut. kościele parafjalnym uroczyste poświęcenie nowo ufundowanego Ołtarza Serca Pana Jezusa, dłuta młodego artysty-rzeźbiarza p. Jana Serafina. W wykonaniu tej pierwszej poważniejszej pracy okazał młody artysta wielkie zdolności. Ołtarz co do motywów i wykończenia rzeźb w niczem nie ustępuje wspaniałemu Ołtarzowi głównemu w tut. kościele, sprowadzonemu przed wojną z Tyrolu za stosunkowo bardzo wysoką cenę (28.000 kor.)

Z kraju.

Groził nowy wybuch prochowni. Wczoraj wieczorem w Zielonkach pod Krakowem, w zabudowaniach sąsiadujących z prochownią wojskową wybuchł pożar, który jednak zdołano zlokalizować.

—o—

Ze świata.

Uniwersytet w Glasgowie udzielił p. Curie-Skłodowskiej dyplomu doktora „honoris causa".

Maharadża przeciwko wybrykom wyobraźni.

ROBIENIE Z MUCHY SŁONIA. FANTASTYCZNE BUJDY O ŻYCIU KSIĄŻĄT INDYJSKICH. — DOR AKONTURA, MAHARADŻA Z RAIPIPLE PROTESTUJE.

Londyn, w czerwcu.

(H) Często krążą **bajeczne i fantastyczne opowieści** o wspaniałem i okazałem życiu książąt indyjskich. Mają oni — według tej wersji popularnej — tracić czas na lenistwie, na gnuśnem i zniewieściałem **użyciu,** na wymyślaniu coraz to nowych **odcieni zbytku i przepychu.** Przeciw takiemu, szeroko rozpowszechnionemu mniemaniu zaprotestował energicznie bawiący obecnie w Londynie maharadża z Raipipla, Dor Akontura.

Zaledwie przybyłem do Londynu — oświadczył maharadża — gdy wyczytałem w dziennikach

najpotworniejsze brednie.

Oto n. p. przywiozłem ze sobą **kilkoset kufrów, a zamieszkuję dwadzieścia pięć pokoi,** przepełnionych najrzadszemi kwiatami z wonią najbardziej wyrafinowanych perfum, jakby mi dwa lub trzy pokoje nie wystarczały i jakby mój nos mógł bez dostania **straszliwego kataru chłonąć taką natarczywą i gwałtowną powódź zapachów.** Ubrany w jedwabne szaty, obwieszony klejnotami, **jak witryna londyńskiego jubilera,** przechadzać się mam po owych licznych pokojach lub leżeć na **stosach poduszek jedwabnych lub atłasowych.** Tymczasem ja niemal cały dzień trawię na przesiadywaniu **w bibljotekach londyńskich,** a podczas dnia nigdy nie mam zwyczaju wylegiwać się, **jak piesek pokojowy.**

Wystarczy, aby książę indyjski zakopcił w Londynie **zwyczajną fajeczkę,** a już nazajutrz dowie się z gazet, iż nabył

cenną fajkę z pianki morskiej,

cudownie rzeźbioną **za 200 funtów.** Śniadanie, składające się z **kilku jajek na miękko i kromki chleba z masłem zamienia się nagle na**

lukullusową ucztę,

złożoną z niezmiernej ilości potraw, których same nazwy mogłyby wywołać **uporczywą niestrawność.** Miło o tem wszystkiem czytać, ale bardzo to nam szkodzi, gdy ziomkowie nasi, czytający gorliwie gazety angielskie, mają zupełnie wypaczone pojęcie o trybie naszego życia na obczyźnie.

Nie znam maharadży, który **nie pracuje i który trwoni pieniądze** w ten sposób, jak się o tem w Europie pisze. Każdy z władców indyjskich **trzy razy obraca w ręku monetę, nim ją wyda.** Nie znam maharadży, któryby w dzień powszedni paradował w **szatach jedwabnych i ozdobiony klejnotami.** Równie dobrze mogliby nasi ziomkowie utrzymywać, że

król angielski sypia w koronie i mundurze generalskim.

Nie znam maharadży, który wiedzie bezczynne życie wśród **bezmyślnego przepychu.** Nie są to zresztą wcale rzeczy przyjemne, a wyglądają dobrze tylko **w bajce lub baśni.**

Nie jestem człowiekiem ubogim i wcale nie myślę **obudzać współczucia.** Posiadam rzeczywiście miljony, ale uważam je za **rezerwę dla dobra swoich poddanych.** „Dla swoich osobistych potrzeb wystarcza mi kwota wprost znikoma...“

Tak w Europie robią nieraz z **muchy — słonia.**

Ze sportu.

POLSKA - SZWECJA.

Lwów, 27. czerwca.

W niedzielę, 1 lipca odbędzie się w Katowicach drugie z rzędu spotkanie międzypaństwowe. Przeciwnikiem Polski będzie tym razem Szwecja, zaliczająca się do potentatów kontynentalnego piłkarstwa. Kapitan związkowy powierzył obronę naszych spraw następującym graczom: Kisieliński, Karasiak, Bułanow, Seichter, Kotlarczyk, Spojda, Kuchar, Staliński, Korol, Przybysz, Szabakiewicz; rezerwowi: Hanke, Domański, Kurz, Kiełbasa.

*

25-LECIE I. L. K. S. CZARNI.

Sekcja lekko-atletyczna I. L. K. S. Czarni urządza w dniach 29, 30 bm. i 1 lipca zawody lekko-atletyczne o następującym programie:

29 bm., w piątek: próba pobicia rekordu w skoku w wyż z miejsca, bieg rozstawny 3×1000 m. i bieg 100+200+400+800 m. będący równocześnie powtórzeniem unieważnionego biegu o puhar „LOZPN“.

30. bm: bieg 100+200+300+400 m., oraz próba pobicia rekordu w biegu 200 m. z płotkami.

1. lipca, przedpołudn.: bieg 4×100 m i bieg 4 × 1500 m., **popołudniu** bieg 4×400 m.

Wszystkie te biegi odbędą się na przerwach zawodów piłki nożnej, urządzanych przez I. L. K. S. Czarni, z okazji 25-lecia Klubu i Piłkarstwa polskiego.

Kamienne bibljoteki w Chinach

CIEKAWY POCZĄTEK BIBLJOTEK KAMIENNYCH. — WYROK TYRANA TSIN - CZIH - WANGA. — OGÓLNE OBURZENIE. — OBALENIE DYNASTJI TSIN. — ORYGINALNY ŚRODEK ZAPOBIEGAWCZY.

Londyn, w czerwcu.

(H) O mało znanem ogółowi istnieniu potężnych bibljotek kamiennych w Chinach, podaje ciekawe szczegóły w „Library Journal“ John C. B. Kwai Kaude, kustorz chińskich zbiorów przy uniwersytecie w Kolumbji.

Bibljoteki te sięgają swym początkiem czasu powstania **sławnego muru chińskiego, a więc trzeciego wieku przed Chrystusem.**

W tych czasach panował w Chinach

cesarz Tsin - Czih - Wang,

jeden z największych tyranów świata. Aby uchronić rządy tego władcy od ustawicznie grożących buntów niezadowolonych poddanych, przedłożył mu jeden z ministrów **memorjał,** w którym

jako ognisko buntu określił literatów i ich dzieła.

Zaproponował tedy, aby

spalić wszystkie dzieła z wyjątkiem dzieł lekarskich, rolniczych i proroczych. Jako szczególnie szkodliwe uznał **księgi historyczne,** gdyż na ich podstawie mogą poddani czynić **porównania między obecnym władcą a jego poprzednikiem.**

Projekt zyskał aprobatę cesarza, który niebawem rozpoczął go w czyn wprowadzać. Wydano rozkaz wydania

pod karą śmierci wszystkich książek władzom,

aby one je publicznie spaliły.

460 uczonych, którzy ośmielili się zaprotestować przeciwko temu drakońskiemu zarządzeniu,

spalono wraz z ich książkami.

Krzyk oburzenia rozległ się w całym kraju, a w kilka lat później **obalono dynastję Tsin.**

Cesarz następnej dynastji czynił wszystko, aby popierać **literaturę** i naukę, i aby uchronić klasycznych pisarzy przed **kaprysami nowego Tsin - Czih - Wanga, kazał dzieła ich wyryć w kamieniu.** Taki jest **początek chińskich bibljotek kamiennych.**

Pierwszą taką większą bibljotekę stworzył cesarz **Linta z dynastji Han w r. 172 po Chrystusie.** Ostatnia z takich bibljotek pochodzi z r. 1791. Najsławniejsze bibljoteki kamienne znajdują się w Sian, Peking i Chufon.

—o—

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 27. czerwca 1928.

Warszawa (1111) 17.20 Odczyt z działu „Hygjena i medycyna“ p. t. „Zwierzęta domowe a zdrowie ludzkie“. 18.15 Koncert orkiestralny. 20.30 Transmisja z Poznania. 22.05 P. A. T.

Poznań (344) 20.30 Koncert organowy prof. Fel. Nowowiejskiego. Solista St. Romanowski, art opery pozn. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice (422) 20.30 Koncert wieczorny (śpiew, skrzypce, wiolonczela, fortepian).

Wilno (435) 20.30 Transmisja z Warszawy.

Kraków (303 20.05 „Dookoła miłości“ operetka Oskara Straussa.

Wrocław (322) 20.30 Koncert popularny.

Kopenhaga (337) 21.15 Koncert symf. utworów Czajkowskiego. 22.30 Dancing.

Praga (348) 20.00 Wieczór poularny.

Londyn (361) 21.30 Recital pieśni Werrenratha (baryton). 22.35 Transmisja z Grand Hotelu w Eastburne.

Stuttgart (379) 20.00 Koncert symfoniczny.

Lipsk (365) 20.15 Koncert muzyki Schuberta.

Bern (411) 20.30 Koncert kameralny.

Brno (441) 19.00 Muzyka francuska. 20.35 Muzyka kameralna.

Rzym (447) 21.10 „Traviata“ opera Verdiego.

Langenberg (468) 20.15 Koncert symfoniczny.

Berlin (484) 20.30 Wieczór marchijski. Słowo wstępne, recytacje, orkiestra.

Daventry (491) 21.00 Koncert wieczorny. 23.15 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 18.00 Odczyt „Zaginiona symfonja Schuberta“. Z okazji konkursu amerykańskiego. 20.30 „Ostatnie kłamstwo Münchhausena“. Komedja Franza Keima.

Składki.

Dla Matki Obrońcy Lwowa.

M. O. zł. 2.

Dla Wiktorji.

Zofja i Helena zł 3.30.

—o—

Życie gospodarcze.

Jak można wpłynąć na potanienie życia w mieście?

POSTULATY DETAJLICZNEGO KUPIECTWA SPOŻYWCZEGO.

Lwów, 27 czerwca.

(jp) Od prezesa Stowarzyszenia drobnych Kupców, p. Kazimierza Maksymowicza, otrzymujemy następujące ciekawe oświetlenie ciężkich stosunków, w jakich pracuje obecnie drobny handel spożywczy:

Wiadomo jest powszechnie, że **kupiectwo i przemysł w Polsce znajduje się w nader trudnych warunkach** z powodu polityki ekonomicznej poprzednich rządów, która przerzuciła **gros ciężarów podatkowych ze wsi na miasta,** co sprowadziło bardzo niekorzystne w skutkach zwichnięcie ogólnej równowagi finansowej.

Jeżeli jednak ogólnie biorąc, sytuacja kupiectwa i średniego przemysłu jest nie do pozazdroszczenia, to już **najbardziej ugina się pod nadmiernem obciążeniem podatkowem drobne kupiectwo spożywcze.** Wskutek tego **upadają jedne po drugich te placówki, mające jednak doniosłe znaczenie dla naszego życia społecznego.** Ze względu na to, **objawu tego nie można lekceważyć** i warto zastanowić się poważnie nad warunkami, w jakich obecnie pracuje drobny handel spożywczy i nad szkodami, jakie stąd wynikają dla **normalnego życia społecznego,** jak i dla zagrożonej w swej egzystencji klasy ludności.

Obecne niekorzystne warunki egzystencji drobnego kupiectwa spożywczego przedstawiają się w tem jaskrawszem świetle, jeśli je porównamy ze **stosunkami przedwojennymi.**

Drobne kupiectwo spożywcze przed wojną nie było finansowo zasobne, rekrutując się przeważnie z jednostek, nieposiadających większego kapitału. Jednak wówczas dzięki stosunkowo **niskim podatkom zarobkowym i miejskim** mógł każdy prawie kupiec prowadzić swój sklep i jako tako wegetować.

Po wojnie sytuacja zmieniła się. Nastąpiły wielkie obciążenia podatkowe w formie patentów, podatków obrotowych, dochodowych, majątkowych, od obrotu itp., klijentela zaś, składająca się z urzędników, funkcjonarjuszy i robotników zubożała. Wreszcie pozakładano różne konsumy, spółdzielnie spożywcze i sklepy miejskie, ustanowiono taryfy maksymalne, ustalono dla kupca np. przy chlebie 3 grosze, czyli 3 prc., co nie wystarcza nawet na podatki, bo jeden podatek obrotowy zabiera większą część z tych 3 prc. W końcu coraz to nowemi ustawami i nakazami skrępowano kupca we własnym jego handlu, wprowadzając **ośmiogodzinny czas pracy w handlu,** nawet bez względu na to, czy kupiec pracuje sam, bez siły najemnej, w których to wypadkach jedynie ośmiogodzinny dzień pracy ma swoje racjonalne uzasadnienie.

Z powodu tych ograniczeń **umniejsza się zarobek kupca,** a nadto naraża go to na **konflikty z policją oraz dotkliwe kary pieniężne.** Wskutek tych wszystkich przyczyn drobny handel podupadł, a już wielu przedwojennych drobnych kupców ubyło i zanosi się na zupełną zagładę tego potrzebnego przemysłu.

Drobny handel spożywczy spełnia jednak ważną misję społeczną, gdyż jest niejako spiżarnią publiczną. Nie każdego bowiem stać na to, aby się zaopatrzył w towary **spożywcze na zapas.** Czyni zakupy o tej porze, kiedy dostanie lub zarobi pie-

niądze, **albo gdy mu głód dokucza.** Z uwagi na to można powiedzieć śmiało, że handlo spożywcze są niejako **spiżarnią publiczną,** do której ludność powinna mieć ułatwiony dostęp. **I jako takie winny zyskać poparcie wszystkich czynników decydujących.**

Wychodząc z tego założenia, Stowarzyszenie chrześcijańskich kupców detaljistów wniosło do władz centralnych w Warszawie memorjał w którym domaga się **zwolnienia zupełnego od wykupna świadectw przemysłowych i od podatku obrotowego** (jak to już zresztą zostało uwzględnione w rękodziele, jeśli rękodzielnik pracuje sam lub z jedną siłą pomocniczą), **pozostawienie kupiectwu drobnemu tylko opłat podatku dochodowego,** a wreszcie **zupełnego uchylenia nadzoru policyjnego.**

Tylko przez uwzględnienie tych słusznych postulatów rząd może doprowadzić do **sanacji stosunków, panujących w tym dziale handlu,** a zarazem wpłynąć pośrednio **na ogólne potanienie życia i utrzymania w mieście.** Z tego względu spodziewać się należy życzliwego potraktowania postulatów drobnego kupiectwa spożywczego przez czynniki miarodajne.

Kazimierz Maksymowicz.

—0—

Z Izby handlowej i przemysłowej.

SPRAWOZDANIE Z PLENARNEGO POSIEDZENIA.

Lwów, 27 czerwca.

(jp) W poniedziałek odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem **prez. Kolischera.** Po sprawozdaniu dyr. **dra Trawińskiego** z czynności biur Izby za czas od ostatniego posiedzenia zabrał głos kom. **Kasztelewicz,** zawiadamiając Izbę, że na polecenie minist. został delegowany jako **komisarz dla likwidacji rozwiązanej Izby handlowej w Brodach.**

Ze sprawozdania **dyr. Tennera** zasługuje na wymienienie **interwencja Izby** w sprawie urzędu celnego. Odnośne władze uznały **konieczność rozszerzenia lokalu tego urzędu.**

Referent zawiadomił Izbę, że na podstawie uchwały komisji kolejowej, powziętej 23 kwietnia br., został wydelegowany na **zastępcę członka państw. Rady kolejowej wicepr.. Tadeusz Höflinger.**

Następnie **dr. Mund** złożył sprawozdanie z czynności Izby w zakresie spraw podatkowych.

W dyskusji **r. Litwinowicz** zwrócił się do Prezydjum z prośbą o **interwencję w B. G. K. w sprawie wyjednania kredytów dla kupiectwa.** Prez. **Kolischer** przyrzekł zająć się tą sprawą.

W ciągu dyskusji kilku mówców poruszało **sprawę niedomagań telefonicznych.** W odpowiedzi na to zabrał głos **dyr. lwowskiej Pasty inż. Spira,** tłumacząc powody chwilowych trudności, zawiadomił zebranie, że **już w najbliższą sobotę będzie ukończone przełączenie wszystkich stacji do nowej Centrali.**

W związku z referatem **dyr. dra Trawińskiego o nowym statucie i regulaminie dla lw. Izby handlowej i przem.** reprezentant Stanisławowa **dr. Hafter** domagał się zmiany projektu regulaminu w tym kierunku, **by Stanisławów był wyodrębniony jako osobny okręg,** coby mu nadawało prawo do odpowiedniej reprezentacji w Izbie. Gdy w głosowaniu wniosek odrzucono, p. Hafter złożył swój mandat do Izby.

Po krótkiej dyskusji nad innemi sprawami posiedzenie zamknięto.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 26. czerwca.

Transakcje na Giełdzie przeważnie w pszenicy i owsie rumuńskiem, oraz życie krajowem. Sporadyczne transakcje w hreczce, jęczmieniu, tudzież prosie węgierskiem.

Ceny zboża chlebowego silnie zniżkują przy obfitej podaży, bardzo słaby popyt. Kukurudza rumuńska podrożała. Otręby i mąka żytnia spadły w cenie. Tendencja wybitnie zniżkowa. Usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—700 gr. 53.50—54.50, Pszenica kraj. i zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 52.00—53.00, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 44.50—45.00, Jęczmień małopolski brow. 670 gr. 41.00—42.00, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 41.00—42.00, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.25—36.25, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 45.00—46.00, Kukurudza rumuńska 42.25—42.75, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00, Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ¾ Victoria 63.00—68.00, Groch polny 52.00—57.00, Bobik 40.00—41.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 14.00—15.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Hreczka 47.00—49.00, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 21.00—22.00, Rzepak ozimy ex 1927 71.00—73.00, Mąka pszenna 40 proc. 90.00—91.00, Mąka pszenna 50 proc. 80.00—81.00, Mąka żytnia 65 prc. 71.00—72.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 28.75—29.25, Otręby pszenne netto bez worka 26.25—26.75, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc połówek 89.00—91.00, Kasza jagl. 85.00—87.00, Kasza jęczmienna 66.00—68.00, Pęcak 64.00—66.00, Proso krajowe 47.00—49.00, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 115.00—1125.00, Mak siwy 92.00—102.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.55—1.60, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre za sztukę 1.25—1.30.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Bank Handlowy 117, Bank Polski 179, Bank Zachodni 34, Bank Zw. Sp. Zar. 83, Kijowski 84, Elektr. Dąbrowa 80, Siła Światło 143, Gosławice 66, War. Tow. Cukr. 63 1/2, Łazy 7, Wysoka 178, Węgiel 96, Nobel 31, Modrzejów 45, Pocisk 9.50, Rudzki 47, Starachowice 55 1/2, Zawiercie 27, Haberbusch 245.

Warszawa, 26. czerwca. (Tel. G. P.). 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 82, 5 proc. poż. konwersyjna 67, 5 proc. poż. kolejowa 1926 r. 62, 10 poż. kolejowa 104, 8 proc. L. Z. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. L. Z. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Warszawa, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Franki franc. 35.00, Belgja 124.23, Holandja 358.35, Londyn 43.38, N. Jork 8.88, Paryż 34.98, Szwajcarja 171.50, Włochy 46.75.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Tohan 94, Żegluga 11, Siersza 95, Krakus 6, Chybie 78, Piasecki 18. Śląskie kopalnie i cynkownie 222.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Paryż 20.39, Londyn 25.29 1/2, N. Jork 5.18 1/2, Belgja 72.44 3/4, Włochy 27.25 1/2, Hiszpanja 85.90, Holandja 208.85, Berlin 123.90, Wiedeń 73.02 1/2, Sztokholm 139.20, Oslo 1138.90, Kopenhaga 139, Sofja 3.74, Praga 115.36 1/2, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.46, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.77, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 3.16, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 220 7/8.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Amsterdam 285.60, Belgrad 12.47 7/8, Berlin 169.38, Bruksela 99.04, Budapeszt 1336, Bukareszt 4.33 1/2, Kopenhaga 189.95, Londyn 34.53, Madryt 117.46, Medjolan 37.28, N. Jork 708.75, Oslo 189.70, Paryż 27.86, Praga 20.99 3/4, Sofja 5.10.35, Sztokholm 190.10, Warszawa 79.74, Zurych 136.67, Amerykańskie 705.80, Niemieckie 169.15, Francuskie 28.02, Włoskie 37.42, Czeskie 20.97 1/4, Węgierskie 123.52, Szwajcarskie 136.45, Renta majowa 0.706, Renta lutowa 0.74, Tureckie 41 1/2, Bankvevrein 26.90, Bodenkredit 115, Kreditanstalt 60, Kompas 0.88, Laenderbank 33, Merkury 22.60, Kolej północna 10.28, Żiwnosteńska 115, Czerniowce 64, Austr. kol. państw. 26.55, Kolej południowa 14.60, Cement 69, Alpiny 41.30, Berg u. Huetten 731. Krupp 10.50, Rima 133 1/2, Fanto 10, Karpaty 29 3/4, Galicja 69, Nafta 37 1/4, Schodnica 14.40.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 26. czerwca. (Tel. G. P.), Londyn 124.08, N. Jork 25.44, Belgja 355.25, Hiszpanja 421.50, Włochy 133.75, Szwajcarja 490 1/2, Danja 681 1/2, Holandja 1024 3/4, Norwegja 681, Szwecja 682 1/2, Praga 75 1/2, Rumunja 15 1/2, Niemcy 608, Wiedeń 358.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 26. czerwca. (Tel. G. P.). N. Jork 487.87, Holandja 12.11, Francja 124.08, Belgja 34.915, Włochy 92.79, Niemcy 20.408, Szwajcarja 25.297, Hiszpanja 29.44, Danja 18.205, Szwecja 18.182, Norwegja 18.223. Helsingfors 193.00, Praga 164.62, Wiedeń 34.66 Warszawa 43.48.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 26. czerwca.

Tendencja chwiejna, obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.82.50—8.83.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66 i szylingi austr. 1.26.00—1.26.25, leje 0.05.33—0.05.50, franki francusk. 0.35.00—0.35.20, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 24.80—25.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 47.00—47.50.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.00—0.68.50, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.90—3.00, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

FEJLETON „GAZ. POR". z 28. VI. 1928.

LEON GERARD. 25

NIEŚMIERTELNY

Zawołał psa, związał go, wciągnął trochę jego krwi do strzykawki. To samo zrobił z kotem, świnką morską, królikiem.

— Dzień dobry Frisco, jak się masz?

Frisco miał dużą klatkę, mógł huśtać się na trapezie, uczepiać się ogonem z głową na dół. Machnął trzy koziołki i wyciągnął rączkę przez kratę. Prawda, jaki młody? Doktor opowiadał, że gdy go kupił, już miano go otruć strychniną, tak był stary, chory, owrzodzony.

— Dzięki serum B rozpoczął żyć na nowo przed sześciu laty. Dostawał krew psa, kota i świnki morskiej utrwaloną solami.

Napełnił probówkę zebraną krwią, przepuścił przez wirówkę aby oddzielić surowicę, przesączył. Otrzymany płyn, stosunkowo żółty, prawdziwe serum, zamknął do termostatu, gdzie miał się ogrzewać do odpowiedniej temperatury przez trzy dni. Wyjął natomiast serum sporządzone w piątek.

— Kot, pies, królik... — rzekł. — Gotowe do użytku. Trzeba je przelać do ampułek. Robota delikatna, wymaga absolutnej aseptyki, podobnie jak nabieranie krwi.

Posługując się przyrządem, wykluczającym dostęp powietrza, napełnił ampułki, które zalepił nad błękitnym płomieniem lampki spirytusowej.

— Włóż je pan do tego pudełka, ostrożnie. Nie można ich stłuc, bo mam ich zaledwie tyle, ile potrzeba dla p. Bidarda. Z trudnością mogę wyprodukować siedm ampułek tygodniowo. Jedna mniej, a całe leczenie na nic.

— Wiem, panie doktorze, proszę się nie obawiać!

Filip pocił się ze wzruszenia, gdy układał w wacie banieczki ze złotym płynem, drżące jak złote muchy w pajęczynie grubych palców

*

Nauka postępowała dalej, ale doktor nie dawał nowych objaśnień. Po upływie miesiąca, Filip poznał tylko techniczną stronę pracy: napełnianie ampułek, grzanie aparatów. Czasami parę okruchów zdań padało z ciężkich warg paszy, ale te podniecały tylko apetyt Filipa, nie zadowoliwszy go. „Naprawdę, myślał, zdobyłem już wiadomości techniczne, powinienbym więc dotrzeć do końca!" Obserwował mały stolik z maszyną do pisania. W jego szufladkach zawsze starannie zamkniętych na klucz gromadziły się skarby. Mastodont obserwował przez dziurkę od klucza doktora, jak pracował wieczorami schylony nad mikroskopem, układał swe dokumenty, gryzmolił notatki. Gdy wychodził, zamykał wszystko, a klucz chował do kamizelki. Ten klucz, szuflada i kieszonka nie dawały spać Filipowi. Jego instynkt myśliwego, wyrobiony świetnie na kaczkach nad Trezinem i bażantach w lesie, nauczył go anielskiej cierpliwości, którą rozwijał śledząc godzinami paszę przy pracy. Wreszcie pewnego dnia dostrzegł, że Grégory nie schował klucza, tylko go powiesił na gwoździu za szafą. Filip powiedział sobie, że jego godzina nadeszła.

Przyszedł cichutko, na palcach, otworzył szufladę i oto zaczął pożerać papiery, noszące tytuł: „Memorjał w sprawie nowego sposobu leczenia starczego uwiądu, przedłożony Akademji Medycznej".

Dom spał, jego milczenie przerywały czasem trzeszczenia, tajemne podmuchy z pod drzwi, ze szpar okien, nieświadoma swej chwały lampa oświetlała skromnego majordoma, wchłaniającego tajemnicze, nieporównane wiadomości techniczne. Wskazówki budzika znaczyły historyczne godziny... Ale to straszne te wiadomości techniczne, Filip gniecie sobie czoło, aby je władować tam jak kraby do siatki wbrew ich woli. Jakieś okropne słowa, najeżone i odstręczające defilują przed oczyma, diastazy, fermenty, loktyny, spathfluor, glykobakterje...

— Nic z tego nie rozumiem. Nic, a nic!

(C. d. n.)

—0—

PRODUKTY Z SOLI NATURALNYCH
pochodzących z Wód
VICHY
Źródeł Rządu Francuskiego

Sole Vichy-Etat dla przygotowania samemu wody ułatwiającej trawienie.
Pastylki Vichy-Etat 2 lub 3 po posiłku ułatwiają trawienie.
Comprimés Vichy-Etat dla przygotowania wody alkaliczno gazowej

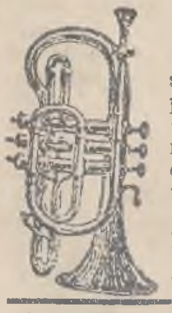
Żądajcie marki VICHY-ETAT

Samochody ciężarowe „PRAGA"

1, 2, 3, 6-tonowe fabrycznie karoserowane stale na składzie. Reprezentacja Lwów, Jagiellońska 7. Tel. 305.

Inserujcie w Gazecie Porannej

FRANCISZEK NIEWCZYK
Lwów, ul. Gródecka 2 b.
Tel. 25 76



Krajowa Wytwórnia instrumentów muzycznych poleca pierwszorzędne instrumenty własnego wyrobu pod gwarancją po cenach przystępnych na warunkach dogodnych.
Przyjmuje naprawy i przeróbki.
Zawodowi muzycy otrzymują opust

KUPIEC-ORGANIZATOR, PIERWSZORZĘDNA SIŁA, POSIADAJĄCY WOLNY
Piękny frontowy lokal sklepowy
w centrum Lwowa, z dwoma dalszemi ubikacjami na biura lub magazyny, przyj- [illegible]
ZASTĘPSTWO ZE SKŁADEM KONSYGNACYJNYM
poważnej fabryki lub firmy. Każda inna dobra propozycja chętnie widziana. Zgłoszenia pod „Centrosklep" do Generalnej [illegible]

AGENTKI do sprzedaży popytnego artykułu poszukiwane. Zgłoszenia 10—11, Rynek 24. I p.

KUCHARKA GOSPODYNI samodzielna, umiejąca dobrze gotować poszukiwana do pojedynczej osoby od zaraz. Wiadomość w biurze ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 5458

PANNA, która ma rutynę jako akwizytorka i rozległe znajomości w kołach urzędniczek bankowych, znajdzie wysoki dochód bez przeszkody w jej dotychczasowem zajęciu. Zgłoszenia: „Kwiat", Jagiellońska 11a. 5439

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

PRZYJMĘ od września dwoch małych uczniów z dobrego domu, całe utrzymanie, opieka, pianino. Listopada 48, drzwi 12. 5437

URZĄDZONY pokój z użyciem łazienki dla urzędniczki do wynajęcia. Turecka 3, parter 5 ((2—5). 5457

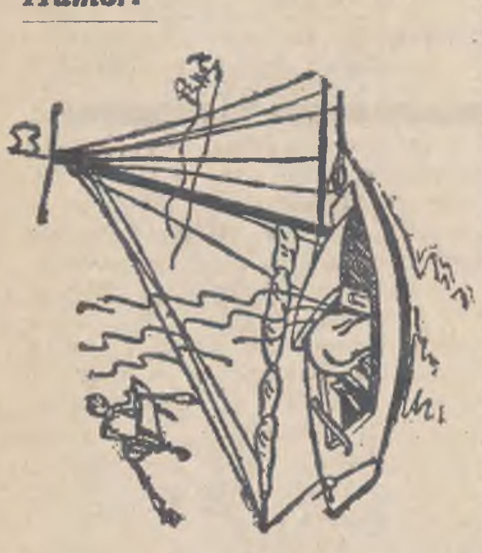
POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

SZOFER z dwuletnią praktyką warsztatową poszukuje posady we Lwowie lub na wyjazd. Listy do Administracji „Gazety Porannej" pod: „Trzeźwy". 5436

DAM 500 ZŁOTYCH za wyrobienie jakiejkolwiek posady lecz stałej Zgłoszenia listowne do Administracji pod: „500". 5438

RUTYNOWANY sekretarz, rachmistrz Zarządu dóbr, poszukuje posady. Adres: Pachole, Śniatyn, Małopolska. 5449-3

Humor.



WYCIECZKA WŁASNYM „JACHTEM".
— Hallo, mężusiu, gdzie jesteś?
— W kajucie duszko, właśnie gotuję obiad!...

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NA WYJAZD łóżka składane, materace, kołdry, koce, pledy, prześcieradła, poduszki, sienniki — poleca najtaniej
Kazimierz Skibiński
Lwów, Kopernika l. 4. Telef 51-10

FIAT 505 otwarty 6-cio osobowy w doskonałym stanie za 1.000 dolarów sprzeda „Cyclecar", Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20-01. 5426-3

ŻNIWIARKA oryg. ameryk. mało używana, części składowe w razie potrzeby do nabycia w „Agrarja" po przystępnej cenie do sprzedania z powodu zwinięcia gospodarstwa. Bliższa wiadomość: Zarząd szkoły Czerkasy, stacja i poczta w miejscu. **Kosiarka,** także ameryk. małego typu tamże. 5409-2

FORTEPIAN dłuższy za 1100 zł. oraz krótkie, wszystkie pierwszej jakości. **Uwaga!** Tylko oryginalne. Ceny zniżone do minimum zysku — sprzeda Skleniarski, Kopernika 26. 5406-2

AUTO cztero-osobowe „Fiat" model 509 w dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość Dyrekcja Banku Spółdzielczego Przemyśl plac Czackiego l. 3. 5340-3

FORTEPIANY — PIANINA od 1000 zł. na dogodne spłaty poleca „Moniuszko". Zimorowicza 10. 5442-2

SAMOCHÓD mały, jednak najnowszej marki, może być uszkodzony karambolem — kupimy okazyjnie. Unia Strażacka, Piekarska 26. 5452-2

WIEDEŃSKA SYPIALNIA, nowa, do sprzedania. Oglądać ekspedycja O. Rappaport, Hotel Europejski. 5448

Z POWODU wyjazdu sprzedam pianino krzyżowe, kasę Wertheima, łóżko mosiężne na dwie osoby, umywalnie marmurowo-mosiężną, wspaniałe lustro, maszynę do pisania i różne meble. Zimorowicza 6, drzwi 3. 5446

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Nykoła Seniuk, ur. 1898 r. w Niezwiskach. 5434-2

STRZYŁKI-TOPOLNICA Pensjonat „Irena". Pokoje umeblowane wraz z wykwintnem utrzymaniem do wynajęcia zaraz. 5432-4

DZIERŻAWY folwarku od 50 do 200 morgów od żniw poszukuję. Makowski, Spółdzielnia „Siła" Pomorzany. 5416-2

FIRESTONE opony po cenach konkurencyjnych, poleca Firma „Behate", Lwów, Piłsudskiego 27. 5382-3

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55-20.

WIŚNIE hiszpańskie zł. 17. Morele (Aprykozy) zł. 30, wysyła po otrzymaniu gotówki franko w 5 kg. koszykach Sal. Selzer. Zaleszczyki. 5348-6

ŁÓŻKO „Patent" z dywanowym materacem, składane 30 zł. jest idealem przy braku miejsca. Fabryka łóżek **ZAKS,** Łyczakowska 132. 5239-5

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Pawło Nykołyn, wydaną przez PKU Stryj. 5441-3

UWAGA! Kąpielowe meszty gumowe, czepki, kostjumy tamże. LICHT, Hetmańska 22. 5447

Inżynier specjalista w budowie młynów
zostanie natychmiast przyjęty. Zgłoszenia pod „Poważny" do biura ogłoszeń Brücka Kościuszki 2. 5459

PRZETARG OFERTOWY.
Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w „Monitorze Polskim" Nr. 139 z dnia 19. czerwca br. publiczny przetarg ofertowy na budowę dwóch budynków noclegowych (koszar) dla służby pociągowej i parowozowej na stacji w Posadzie Chyrowskiej i w Samborze.
Bliższych informacji udziela Wydział III. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, III piętro, drzwi Nr. 331.
Prezes Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.
5444-2 **Prochiel** w. r.

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
Rowery, Gramofony, Płyty
we wielkim wyborze
FOOTBALE, BUTY FOOTBALOWE, DRESY — WSZELKIE CZĘŚCI ROWEROWE
poleca po cenach ściśle gotówkowych
znana firma
„S Y R E N A"
Lwów, ul. Kazimierzowska l. 13.
Tel. 53-16.

Farby artystyczne, Płótna malarskie, Pendzie i t. p. najtaniej tylko u SUDHOFFA Lwów. Akademicka 8.

Dbajcie o swoje zdrowie!
„Szwajcarskie gorzkie zioła z kogutkiem"
Regestr. Min. zdrowia Nr. 400
leczą choroby żołądka i kiszek, obstrukcję, kamienie żółciowe, działają przeciw nadmiernej otyłości, regulują przemianę materji i pobudzają apetyt. 4914
SPRZEDAJĄ APTEKI I DROGERJE.
Fabryka chem.-farm. A. GĄSECKI I SYN w Warszawie.
Skład fabryczny na Małopolskę:
LWÓW, Sobieskiego 15 (boczna Halickiej).

Prez. [illegible]

KONKURS.

Z dniem 1. października 1928 są do objęcia w Państwowym Zakładzie wychowawczo-poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy, o. p. i kolei Nowe Miasto koło Przemyśla, następujące posady: a) posada starszego dozorcy p. o. instruktora stolarskiego, z uposażeniem XI. grupy funkcjonarjuszy państwowych, mieszkaniem służbowem i działką gruntową, b) posada dozorcy z uposażeniem XIII grupy funkcjonarjuszy państwowych, mieszkaniem służbowem i działką gruntową. Podania ukwalifikowanych kandydatów należy wnosić do 15. sierpnia 1928 do Prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie. 5389-3
Lwów, dnia 19. czerwca 1928.
Czerwiński.

Sprzedaż na dogodne spłaty!
Maszyny do szycia Gramofony Rowery Wirówki mleczne



i części składowe tychże.
Przybory do kawlaczyzny i robót ręcznych
Własny warsztat napraw
Aleksander Malmon
LWÓW, UL. WAŁOWA 1 a.

Prez. 22871/28

KONKURS.

Z dniem 1. września 1928 są do objęcia w Państwowym Zakładzie wychowawczo-poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy, o. p. i kolej Nowe Miasto koło Przemyśla, następujące posady nauczycielskie: a) posada nauczycielska miejscowej szkoły zawodowej rzemiosł i przemysłu, z uposażeniem VIII grupy urzędników państwowych, mieszkaniem służbowem i działką gruntową, na etacie Ministerstwa Sprawiedliwości, b) posada nauczyciela miejscowej 4-klasowej szkoły powszechnej, na etacie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego (okręg szkolny dobromilski), z mieszkaniem służbowem i działką gruntową w Zakładzie. Podania ukwalifikowanych kandydatów o nadanie tych posad należy kierować na ręce Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, do końca lipca 1928. 5390-2
Lwów, dnia 19. czerwca 1928.
Czerwiński.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szaplt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: **GRODKI I SPÓŁKA,** pod zarz. **J. PŁOCKIEGO,** we Lwowie. Odp. red. **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**